

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośzeniem miesięcznym Mk. 75.—
Na prowincji miesięcznym . 80.—
Zagranicą . 100.—

ROBOTNIK
CENTRALNY
ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne drobne za jeden wyraz " 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobna. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 126-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

W Niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 10-ej rano, na placu Teatralnym odbędzie się **Wielki Wiec** przeciwko zamachom endeckim na prawa ludu, przeciw Senatowi, za Rządem Robotniczo - Włościańskim. Przemawiać będą posłowie: Barlicki, Perl, Ziemięcki oraz tow. Dąbrowski, Piłacki i Szczypiorski. Towarzysze, stawcie się licznie.

W sprawie ratyfikacji umowy ryskiej.

Przemówienie posła tow. Perla w debacie sejmowej.

Szanowni Panowie! Rzadko w tym Sejmie, jak to wszystkim wiadomo, przeżywamy miłe chwile, ale obecnie możemy powiedzieć, że przeżywamy jedną z najmilszych chwil, kiedy mamy ratyfikować przedwstępny pokój, zawarty w Rydze.

Nareszcie kończy się ta wojna, która tyle ofiar od nas wymagała, która w końcu tak strasznie niebezpieczeństwem nam zagroziła: kończy się ta wojna, która utrudniała, a nawet uniemożliwiała twórczą pracę, normalny rozwój stosunków, bo zapominać nie należy, że te dwa lata ostatnie poprzedzone były czterema latami wojny światowej, w której kraj nasz nie odgrywał wprawdzie czynnej roli, ale za to podlegał biernie wszystkim ciężarom i okrucieństwom tej wojny.

Mam nadzieję, że ten preliminarny pokój, zawarty w Rydze, będzie zakończeniem wojny wogóle w Europie, że będzie on wreszcie staraniami to przesilenie, które rozstrzygnie o pacyfikacji całej Europy. Bo cała Europa przekonała się, że skoro wojna toczy się w jakimkolwiek kraju, to — ponieważ kraje są związane węzłami międzynarodowej wymiany i międzynarodowych stosunków — cała Europa i cały świat cierpi. Radzi jesteśmy, że przyczyniamy się teraz w tak wydatnym stopniu do zaprowadzenia pokojowych stosunków w świecie. I powiedzcież trzeba — wobec napaści, sygnujących się na Polskę ze wszystkich stron — że zawarliśmy pokój nie w guście pokoju brzeskiego lub wersalskiego, ale zawarliśmy pokój istotnie na podstawie porozumienia, na podstawie kompromisu, na podstawie wzajemnych ustępstw, na podstawach, które dla obu stron uważać należy za korzystne, pokój, który nam daje korzyści, a Rosji nie gnębi — i to jest wielkim dziełem.

Ja również, jak poprzedni mówca, nie zamierzam wchodzić w rozpatrywanie ubiegłej wojny i stosunku poszczególnych stronictw do niej. Nie będę tu powtarzał raz jeszcze ubolewań, które dziś są już spóźnione, dlategośmy nie zawarli pokoju wcześniej. Nie mogę jednak wstrzymać się od tego, ażeby nie przypomnieć pokrótce, iż niektóre stronictwa, które dzisiaj tak chętnie brzyły na siebie zasługę „mroźników”, twórców pokoju, stawały stale przeszkodą w robieniu tego pokoju, a co więcej głośno oświadczyły, że z Rosją bolszewicką wogóle pokoju zawierania nie można. (Głos: Nie słuchaj pan za język).

Pociągnął mnie pan za język i muszę powiedzieć, że nie kto inny jak p. Marian Seyda był tym, który w komisji spraw zagranicznych oświadczył, iż z Rosją bolszewicką pokoju wogóle nie można zawierać, ponieważ byłby to rozkład Polski.

A jeżeli chodzi o głosy prasy, to przypomnę zdanie „Gazety Porannej” z dnia 31 grudnia 1919 r. Nr. 355: „Polska nie złoży oręża do-

półki Trocki i Lenin będą rządzili w Moskwie”. „Polska stoi tam na straży”. „Kurier Warszawski” pisał w Nr. 309 z dnia 30 grudnia 1919 r.: „Pokój z Rosją bolszewicką byłby tylko wyzwaniem racjonalnym pokojowi europejskiemu, prowokacją Rosji przeciwbolszewickiej i ułatwieniem planów niemieckich w Rosji”. „Gazeta Poranna” z 31 stycznia 1920 r. pisze: „P. P. S. pragnie pokoju z bolszewikami na rozkaz Międzynarodówki socjalistycznej, która pozostaje pod komendą żydowską”. „Gazeta Warszawska” w Nr. 33, 34, 35 z lutego 1920 r. pisze: „Izolacja najważniejszą daje przestrożę, żeby z bolszewikami nie prowadzić żadnych pertraktacji, żadnych z nimi nie zawierać umów, jak nie zawiera się umów z zarazą”.

Tem przyjemniej jest obecnie stwierdzić, że jednym z tych, którzy wybitnie przyczynili się do zawarcia umowy z „zarazą”, którzy wykonali „rozkaz Międzynarodówki socjalistycznej, pozostającej pod komendą żydowską” — był pan Stanisław Grabski. Z prawdziwym rozczewieniem patrzyłem w Rydze, jak pan Stanisław Grabski czule wobec Joffego stawiał zasadę: „Niema zwycięzców ani zwyciężonych”. Było to wykonaniem owego „rozkazu Międzynarodówki socjalistycznej”, przeciw któremu ja osobiście nic nie miałem. Byłem zawsze zdania, że pokój bezwzględnie robić należy i że nie wolno nam tego pokoju nie robić, że nie wolno niesprawiedliwionemu wymaganiami zwycięzców pokój rozbić. Ale w Rydze miałem pewne wątpliwości, czy — mając już zapewnione granice — niektórzy członkowie delegacji, między innymi pozwolę sobie wymienić p. Stanisława Grabskiego, nie zwracali za mało uwagi na ważne, a zupełnie prawowite nasze interesy ekonomiczne i czy może nie wyprowadzali nieco za daleko idących wniosków w kierunku ustępstw dla „zarazy”, gdy chodziło o całkiem prawowite nasze domaganie.

Ale, proszę panów, wszystko dobre, co się dobrze skończy. Dziś wszyscy jesteśmy radzi, że zawieramy pokój i jakiegokolwiek mamy zastrzeżenia co do pewnych punktów tego pokoju, wszyscy ten pokój podpisujemy i ratyfikujemy. Są jednak pewne zastrzeżenia, których nawet w chwili uroczystej dla hasła „kochajmy się” nie wolno pomijać. Nie wolno zapominać o pewnych rzeczach, które same przypominają się będą. W traktacie ustalona jest kwestia granic. Obecnie pozostają jeszcze ludy, które będą dążyły do wypowiedzenia się i których losy do pewnego stopnia rozstrzygnięte są w Rydze. Wiem, że były wielkie trudności w rozstrzygnięciu tych bardzo zawiłych spraw terytorjów, gdzie nie mamy do czynienia z narodami w pełni narodowego uświadomienia, nie mamy do czynienia z historycznie wyrobioną siłą państwową, która tylko chwilowo i czasowo uległa naporowi wroga, ale mamy do czy-

nienia z młodymi, wyrabiającymi się, dorobkującymi narodami, mamy przytem do czynienia z wielką mieszaniną narodowościową. Nie zapominam też o tem, że z rządem sowieckim niełatwo się dogadać co do zasad demokratycznego stanowienia o sobie narodów. O tem wszystkim nie zapominam. Nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na niekonsekwencję, że uznajemy niepodległość Białej Rusi, a równocześnie z niepodległości tej nic realnego nie robimy. Przekrawamy tę Białoruś i niewiadomo, która część ma być niepodległa, czy uznajemy wspólnymi siłami, że sowiecka Białoruś jest niepodległa, czy też niepodległa ma być część Białorusi, do Państwa Polskiego przyłączona. To są te niejasności i sprzeczności, które papier znosi. Ale, proszę panów, na podpisaniu i ratyfikowaniu traktatu sprawa się nie kończy. Przyjdzie jeszcze życie ludów i ich wymagania narodowe. Mam wrażenie, że w Rydze mogliśmy uczynić więcej, mogliśmy więcej oderwać od Rosji, ale z tem, żeby to nie był nasz łup, żeby to nie była inkorporacja do Polski, lecz tworzenie samodzielnych jednostek politycznych.

Nie będę się nad tem rozwodził. Stało się tak, jak się stało; teraz jeszcze te błędy mogą być okupione przynajmniej w znacznym stopniu, jeśli na kresach, na tych kresach, które wcieliliśmy dziś do Rzeczypospolitej, będziemy się trzymali polityki autonomii, demokracji i reform agrarnych; jeśli nie będziemy odpychać ludów obcych naszą polityką obszarczą, naszą polityką reakcyjną, naszą polityką senatorską (brawa), ale będziemy je przyciągać demokracją, ludowładztwem, nowoczesnością naszych urzędów politycznych. (Głos: troszcz się pan o Żydów).

Troskę o Żydów i konserwatywnych Niemców, których się kupuje koncesjami, pozostawiam innemu stronictwu. (Brawa).

Mając jednak te zastrzeżenia, widząc te niebezpieczeństwa, jednakże za tym traktatem głosować będziemy. Jeśli w tym traktacie widzę pewną dawkę imperjalizmu, to muszę po-

wiedzieć w imię prawdy, że łagodząca stanowi okoliczność (głosy na prawicy: co za łaska), że właściwie cała Europa jest imperjalistyczną i złożyła dowody aż nadto jaskrawe swego imperjalizmu, że była daleko bardziej imperjalistyczną od Polski, ale nie widząc belki w swoim oku, chętnie widzi źdźbło w oku bliźniego.

Pozwolę sobie jednak zrobić dodatkowo pewną uwagę. Jest imperjalizm i imperjalizm. My jesteśmy przeciwni wszelkiemu imperjalizmowi, ale najmniej na nasz szacunek zasługuje imperjalizm z jednej strony chwały, a z drugiej strony tchórzyliwy, imperjalizm, który cofa się przed jakąkolwiek szerszą myślą, ten imperjalizm, który podchodzi do Mińska, zabiera ziemię prawie pod samym Mińskiem, a cofa się przed wzięciem Mińska, a zatem pozabawia Białoruś polską stolicy, robi krzywdę całej ludności pod tym względem już bez względu na narodowość i wyznanie — imperjalizm, który kieruje się tą zasadą, aby wziąć tylko tyle, co komu wydaje się łatwym do „strawienia”, bez względu na interesy zabieranego kraju i jego ludności.

Na zakończenie jeszcze raz wróć do tego samego i powiem: gwarantuję poprawienia błędów, popełnionych w tym traktacie, a zresztą popełnianych stale przez naszą politykę, może być tylko to, jeśli z męską stanowczością i energią zdecydujemy się na to, aby być nowoczesnym, demokratycznym państwem i ażeby zrozumieć, że na wschodzie nie będzie swym wpływem promieniował naród, który grzecznie w obszarńszych pojęciach i urzędzeniach, który nie może się zdecydować być narodem robotniczo - chłopskim. Teraz, kiedy po zawarciu pokoju wchodzimy na drogę walki i pracy wewnętrznej nad zbudowaniem i rozwojem Rzeczypospolitej, zadaniem partii ludowych, partii robotniczych i chłopskich winno być: korzystając z pokoju i utrwalając pokój, tworzyć Polskę robotniczo - chłopską, będącą w sojuszu z demokratycznymi ludami świata. (Okłaski na lewicy).

Znamienna debata.

Echa ataków na Naczelne Dowództwo w Komisji Wojskowej.

W odpowiedzi na zarzuty i wnioski w sprawie Biura Pras. Nacz. Dow., zgłoszone przez posła Zaluskę na jednym z ostatnich posiedzeń komisji wojsk. poseł tow. dr. Lieberman wygłosił 21 b. m. następujące przemówienie:

„Mogę zapewnić w odpowiedzi na apostrofę posła Zaluski, abyśmy nie pokrywali naszą firmą nadużycie Naczelnego Dowództwa, że jego zachęta i wezwanie w tej sprawie jest zbyt czyste, bo życie parlamentarne dowodzi, że piętnujemy nadużycia z całą bezwzględnością i nie oglądając się na nikogo. Nie możemy jednak przykładać ręki do aktu zemsty, którą chce wyrzucić endecja na Naczelny Wódzu za to,

że nie uprawia polityki partyjnej endeckiej, ani na podległym mu oficerze, którego jedyną winą jest to, że sumiennie i lojalnie spełniał rozkazy swoich przełożonych. Przez przemówienie pos. Z. i jego wnioski przewija się nie dziwnie zaciekłej nienawiści i zaciętrawienia. Na poprzednich posiedzeniach p. minister Spr. Wojskowych i przedstawiciel sekcji sądowej ministerjum, gen. Krzeniński, przedstawili wyczerpująco na podstawie aktów sądowych, dokumentami udowodnione fakty, które wykazują całą nieść i oszczerczość napaści, wymierzzonej przeciw kap. Bandrowskiemu przez polityków narodowej demokracji i stojącą za nimi prasę. A pomimo to poseł Zaluska ma odwagę zapomocą różnych niedomówień i z-

między wierszy przezierających insynuacji nadal powtarzać swoje zarzuty.

Co myśleć o takiej taktyce? Każdy przyzwyczajony i nieuprzedzony człowiek musi w głębi duszy potępić takie postępowanie. Zarzucił się panowie w prasie Biuru Prasowemu panamę, cały szereg malwersacji, — na jakiej podstawie? W śledztwie sądowym przesłuchiwało świadków i znawców, i ani jeden z waszych zarzutów się nie ostał. Dlaczego poseł Załuska, który przecie ma pretensje do roli człowieka honoru, nie wpłynął na swoją partyjną prasę, którą inspirował i informował, by w imię słuszności i sprawiedliwości, swe oszczerstwa niegodziwie rzucane odwołała i rezultat śledztwa sądowego zupełnie rehabilitują kapitana Bandrowskiego opublikowała?...

(Poseł Załuska przerywa, mówiąc, że nie ma tego wpływu na swoją prasę).

Wnioski posła Załuski, — ciągnął dalej tow. Lieberman, — są pełne sprzeczności, poddyktowane widocznie nieczystym sumieniem. Sam w tych wnioskach staje na gruncie przeprowadzonego śledztwa sądowego, akceptuje je jako fakt, a pomimo to żąda od Ministra, aby przeprowadzał zakończenie śledztwa.

Jakie śledztwo? Gdy sąd, do którego w sprawie Biura Prasowego odwołał się i Oddział Naczelnej Kontroli Wojskowej i posłowie sejmowi wezwani przez ten oddział do uczestniczenia w dochodzeniach wydał swoje orzeczenie o niewinności kapitana Bandrowskiego?... Któż więc inny ma prowadzić to śledztwo? Czy orzeczenia sądowe tylko wiedzy zasługują na uznanie i sankcję endecji, gdy naginają się do jej wymogów i interesów partyjnych?...

Poseł Załuska żąda usunięcia kapitana Bandrowskiego z zajmowanego stanowiska. Znowu zapytuję za jaką winę? Kto ma o tem orzekać? Czyż my, komisja wojskowa, skoro sąd uznał całą bezpodstawną wytoczonych przeciw kpt. Bandrowskiemu oskarżeń? Poseł Załuska żąda wyboru podkomisji dla zbadania tej sprawy. Co za nielogiczność i sprzeczność. Jeśli podkomisja ma dopiero badać sprawę, dlaczego stronnictwo narodowo-demokratyczne żąda od nas wydania wyroku, hańbiącego oficera, już przed rozpoczęciem badań?...

Następnie zebrał głos pos. Dębski i w sposób właściwy endekom osobiście atakował kap. Bandrowskiego, przepłatając swoje wywody szeregiem insynuacji, sprzecznych z faktami, świadczącym o nieznamościami sprawy. Charakterystyczne było w wywodach to, że poseł Dębski wciąż powoływał się na fakt, że jest sędzią i, że jako takiego, nie zadawalnia go odczytana poprzednio decyzja Nacz. Prokuratora Wojsk., wedle której śledztwo sądowe przeciw kpt. Bandrowskiemu zostało wstrzymane.

Gen. Krzemieński zabrał głos, aby sprostować ze stanowiska ustawy, oraz na mocy aktów mylnie, jak wyraził, twierdzenia endeckiego mówcy. Gen. Krzemieński przytoczył z aktów sądowych, że śledztwo przeciw kpt. Bandrowskiemu z powodu tegoż niewinności zostało wstrzymane nie na mocy rozstrzygnięcia prokuratora ale na podstawie wniosku sądu polowego, do którego to wniosku przychylił się prokurator. Gen. Krzemieński stwierdził dalej, że śledztwo zostało przeprowadzone dokładnie i z całą bezwzględnością. Przesłuchano licznych świadków, zbadano wszystkie księgi i przesłuchano znawców buchalteryjnych, oraz kasowych, pod przysięgą. Wynikiem tak dokładnie przeprowadzonych dochodzeń było całkowite odparcie zarzutów podniesionych przeciwko kpt. Bandrowskiemu.

W końcu zabrał głos p. Minister Spraw Wojskowych, gen. Sosnkowski. P. Minister długo i najtajęjszymi dokumentami wykazywał, jak bardzo bronił gen. Wroczyńskiego, jak bardzo mu na tem zależało, by wszystkie zarzuty prasy przeciw gen. Wroczyńskiemu skierowane, zostały odparte i by gen. Wroczyński wobec opinii publicznej, został zrehabilitowany, jako szef oddziału nac. kontroli wojsk.

Dalsza część wywodów p. ministra wywołała wśród słuchaczy wielką sensację. Z tych wywodów widocznem było, że chodzi p. ministrowi przede wszystkim o to, by salwować własną osobę i by endecy, broń Boże, nie pociętywali go za swego wroga. Solidaryzując się ze znaczną częścią wywodów endeckiego mówcy p. minister żądał od komisji, aby skrupulatnie rozgraniczyła odpowiedzialności. P. minister dał wyraźnie do zrozumienia, że cały szereg poczynań Naczelnego Dowództwa potępia. Ba, co więcej, p. minister pobudzał nawet komisję a zwłaszcza endeków do rozszerzenia ich napastliwego wniosku, — naprzykład w sprawie zaprzestania wysyłki pism. Z wielkiem napięciem oczekiwano, jakie stanowisko zajmie p. minister wobec skonkretyzowanych wniosków endecji, skierowanych przeciwko Naczelnemu Dowództwu.

Oświadczając się kolejno za ustępami wniosku posła Załuski, p. minister zakwestjonował tylko stanowczo punkt, żądający od niego zakończenia śledztwa. W tym względzie wykazywał p. minister, zgodnie z wywodami tow. Liebermana sprzeczność i niedopuszczalność takiej uchwały.

O ile chodzi o ustęp wniosku posła Załuski, skierowany wprost przeciw osobie Naczelnego Wodza, to tę część wniosku p. minister zbył chłodno kilku konwencjonalnymi słowami, nie okazując bynajmniej tej stanowczości i energii, z jaką zwykł bronić na komisji swojej osoby i nieomyślności.

Ustęp odnoszący się do usankcjonowania Oddziału Nacz. Kontroli wojsk. p. minister przyjął. Natomiast te ustępy, które potępiają Nacz. Dowództwo za działalność Biura Prasowego, jak również żądające usunięcia kpt. Bandrowskiego, minister zbył milczeniem, wcale co do nich się nie oświadczając.

Po ministrze Spr. Wojsk. zabrał głos pos. tow. Lieberman i złożył oświadczenie następującej treści:

„Stanowisko pana ministra Spraw Wojskowych jest dla mnie, który kilkanaście lat pracuję na niwie parlamentarnej faktem niechwalnym. Fakt ten jest bezprzykładny w życiu państw parlamentarnie rządzonych. P. minister Spraw Wojskowych odgradza się murem od Naczelnego Dowództwa, otrząsa ze siebie prawie zupełnie moralną z niem łączność, uchyla się od obowiązku zastąpienia tegoż Naczelnego Dowództwa, wówczas gdy ono jest tak namiętnie atakowane i staje na stanowisku, że bronić jest obowiązany tylko tego, co ma łączność z jego osobą. P. minister solidaryzuje się z pewną częścią oskarżeń, wytoczonych przeciw Naczelnemu Dowództwu, ba, nawet, już otwarcie, już w sposób mileśny, akceptuje pewną część wniosków, skierowanych przeciw Naczelnemu Dowództwu.

P. minister ponadto nie dał nam żadnych wyjaśnień, nie dostarczył komisji materiału siojącego do dyspozycji Nacz. Dow., któryby posłużył mógł do rozpatrzenia słuszności podniesionych zarzutów i oskarżeń. W tym stanie rzeczy skonstatować muszę, że Naczelne Dowództwo nie jest w komisji wojskowej, pomimo obecności p. ministra Spraw Wojskowych na posiedzeniu, zastąpione. Wobec tego proszę o przerwanie dyskusji, o zawiadomienie o tym stanie rzeczy Naczelnego Dowództwa i wezwanie go by przysłało miarodajnego przedstawiciela swojego dla zajęcia stanowiska wobec wniosku posła Załuski i udzielenia odpowiednich wyjaśnień. Komisja bowiem nie może się opierać w swych uchwałach na jednostronnych oskarżeniach jednego stronnictwa i na młczeniu p. ministra Spraw Wojskowych.

Następnie zabrał głos p. minister Sosnkowski i oświadczył, że ostatecznie jeśli kto ma ponosić odpowiedzialność, to on jest gotów podać się do dymisji. P. ministra uspokoił jednak hrabia Skarbek, który oświadczył, że ani jemu, ani jego przyjacielom nie zależy na tem, aby p. minister Sosnkowski był w tej sprawie kozłem ofiarnym.

Wniosek posła Liebermana komisja uchwaliła jednogłośnie.

skiej, by się o tem jeszcze raz przekonać — ale prasa burżuazyjna ze zrozumiałych powodów aby odstraszyć od wprowadzenia już nietylko rządów bolszewickich ile wogóle rządów robotniczych, z rozmysłem dodaje jeszcze czarnych kolorów.

Sfery kapitalistyczne wszystkich narodów i wyznań uważają, że zaprowadzenie dawnego ładu w Rosji jest tylko kwestją... krótkiego czasu. W Paryżu, w Londynie i w innych miastach przytulili się rosyjscy wychodźcy, tęskniący do dawnych dobrych czasów. Ci wychodźcy mają też za granicą swych opiekunów w osobach tych Rosjan, co uratowali swe mienie i tych cudzoziemców, którym zależy na wskrzeszeniu dawnej Rosji i przygotowaniu już obecnie nowych kadrow rosyjskich, któreby w przyszłości przysłużyły się sprawie odrodzenia.

Istnieje tu instytucja „Przyjaźń francusko-rosyjska” pod protektorem generała Pau i senatora Noulensa. Dziwnym zbiegiem okoliczności są oni i naszymi „przyjaciółmi”. „Przyjaźń francusko-rosyjska” zajmują się dziećmi ludzi, którzy utracili swe „poprzednie stanowiska”. W „Echo de Paris” czytamy z tego powodu taki ustęp: „aby dzieci te otrzymały wychowanie moralne, wykształcenie literackie i naukowe odpowiednie do ich dawnej sytuacji”, rząd francuski otoczy je specjalną opieką i samemu da dowód „zdrowej i przewidującej polityki”. Ten pozornie drobny fakt świadczy o pewności ze strony rządów, iż istnienie władzy sowieckich jest uważane za przemijające i że zmiana ich na inne rządy, bardziej zbliżone do dawnych carskich, jest tylko kwestją czasu.

Socjaliści i syndykaliści francuscy bez różnicy oceniają wzywają proletariata, by sabotował wszelką pomoc dla Wrangla, by nie wytrąbił amunicji, nie transportował i t. d.

Muszę tu zwrócić uwagę na jeden głos, który znów odezwał się przykrzym zgrzytem. Otóż w „L'Humanité” powiada p. Paul Louis, że polskie masy robotnicze, zmęczone długą i krwawą wojną, zaważyły na swym rządzie, by go zmusić do zerwania z dotychczasową jego

hypokryzją i wykrętnymi manewrami, ale że rząd ten otrzymał tyle lekcji od dyplomacji bolszewickiej i carskiej, że zawsze można się z jego strony obawiać powrotu do nowych dążeń zaborczych, tembardziej, że polski feudalizm nie otrzymał granic z 1772 r., ani też opieki nad Rusią i Ukrainą, której się domagał.

Gdyby p. Louis, chcący uchodzić za wszechwiedzącego, nie kierował się ciasną stronnictwością, toby nie imputował nieistniejących zamiarów obecnemu rządowi i gdyby chciał być sumiennym publicystą, nie zapominałby też jaką rolę w tej ważnej chwili odegrała P. P. S. i udział w rządzie socjalisty tow. Daszyńskiego, a gdyby umiał patrzeć szerzej i czuć głębiej, to wiedziałby też, że takie jego stałe nieprzyjemne stanowisko wyzyskiwane jest u nas przez polską reakcję. Aktem też złej woli ze strony Paul Louis jest umyślne nieodróżnianie wyrażonych postanowień w sprawie Białorusi i Ukrainy Piłsudskiego — i ludzi o tendencjach Dmowskiego. Jesteśmy przekonani, że ten „zgrzyt” w prasie socjalistycznej będzie odo-sobniony.

Przybyli tu delegaci z Górnego Śląska — Polacy, zamieszkujący w Berlinie, w Crefeldzie i Hamburgu, jest też i Niemiec z Oberschlesische Volkspartei. Celem ich przybycia jest przeszkodzenie transportowi Górnoszlązków, oddanych Niemcom, by głosował za przynależnością Śląska do państwa Niemieckiego. Te nadużycia ze strony pruskiej, wyłożone w obszernym memorjale, przedstawili czynnikom rządowym i postarali się o przychylny odgłos francuskiej prasy. Byli ze mną w Konfederacji Pracy, gdzie z wielką uwagą wysłuchano ich uczciwego i kompetentnego przedstawienia sprawy. Nazwisk tych dzielnych delegatów, niestety, ze względu na ich bezpieczeństwo w Niemczech, podać wam narazie nie mogę. Między nimi jest też przedstawiciel P. P. S. z Berlina.

Hieronimko.

12 października 1920 r.

Kongres niezależnych socjalistów Niemiec.

III.

Mowa Zinowjewa była b. charakterystyczna i warto poświęcić jej nieco więcej miejsca.

Oprócz Zinowjewa miał przybyć także Bucharin, przedstawiciel skrajnego, nieprzejednanego skrzydła bolszewików. Ale w Moskwie widocznie rozumiano w ostatniej chwili, że wobec kiepskiej dla bolszewików konjunktury politycznej w Rosji i zagranicą, nie należy drażnić zbytnio tych, których można pozyskać i którymi, w żadnym razie gardzić nie wolno.

Wysłano tedy tylko Zinowjewa. Rola jego polegała na tem, aby mocnym, błyskawicznym uderzeniem, pogłębił przepaść między prawicą i lewicą kongresu, następnie zdetonować prawicę pozorną zgodą na układy i kompromis w sprawie 21 warunków.

Zinowjew podzielił utartą metodą bolszewicką obóz socjalistyczny całego świata na bolszewików i mienzbewików. Pierwsi są „rewolucjonistami”, drudzy „socjalzdrającami”.

Posiłkując się frazesem i demagogią Zinowjew coraz gwałtowniej atakował prawicę zjadu, aż posunął się tak daleko, że nazwał międzynarodówkę amsterdamską „ostoją burżuazji” i „agentem kapitału”. Międzynarodówka ta jest największym wrogiem Moskwy, „powrozem na jej szyi”.

Atak ten wywołał niesłychane oburzenie wśród obecnych, ponieważ wielu delegatów zajmując wybitne stanowiska w ruchu zawodowym, a nawet członkowie lewicy należą do międzynarodówki amsterdamskiej. Omal nie doszło do bójki między pojedynczymi delegatami.

Po napaści na Amsterdamską Zinowjew usiłował ostatnie strąki we Włoszech przedstawić, jako rewolucję proletariacką, nie mówił jednak nic o odrzuceniu bolszewizmu przez zwłoki włoskie. Nawet w ruchu robotniczym Anglii Zinowjew dojrzał coś bolszewickiego, a „Radę Działania” nazwał pierwszym „sowietem angielskim”, na co ktoś na sali zawołał „sowiet żółtych” (organizacje angielskie należą do Amsterdamskiej).

Co do rewolucji to Zinowjew oświadczył, że żaden bolszewik nie żąda, aby na Zachodzie już dziś, lub jutro zrobić (!) rewolucję, ale rewolucję należy „propagować i przygotowywać”. Międzynarodówka moskiewska ma właśnie na celu takie przygotowanie do rewolucji światowej. Zwracając się do prawicy Zinowjew wola: „Ale wy nie chcecie (!) tej rewolucji!”

Nawigując do krytyki stosunków rosyjskich Zinowjew przyznał, że w Rosji jest nęda i głód, ale że nędy i tego głodu nie można ominąć przez nawoływanie do utrzymania produkcji. Niemcom Zinowjew obiecuje, że rewolucja u nich będzie miała przebieg lepszy,

aniżeli w Rosji (co jest o tyle nieprawdą, ile że w Niemczech socjaliści mają do zwalczenia wroga stokrot silniejszego, aniżeli bolszewicy w Rosji. Red.).

Starając się ująć słuchaczy tonem szczerości i bezstronności, Zinowjew przyznał, że bolszewicy „nie spodziewali się byli, że wszystko będzie tak stracone, że trzeba będzie tyle cierpieć, ale nie mogło być inaczej, ponieważ kapitalizm przekazał dziedzictwo obrzyganą krwią. Wierzyliśmy, że wszystko będzie dobre i piękne (głosy z prawicy: myślny w to nie wierzyli!). Wojna przyniosła ze sobą socjalizm o 50 lat zawcześniej, dlatego jesteśmy w tak strasznej sytuacji. Ale pokażcie nam inną drogę, to chętnie pierwsi na nią wstąpimy”.

(Nie jesteście to drugościana krytyka bolszewizmu, dokonana przez jednego z jego najwybitniejszych przywódców? A któż zmuszał bolszewików do wprowadzania socjalizmu o 50 lat zawcześniej? Red.).

Ale po chwili skrucy Zinowjew tym śmielej zaczął wychwalać międzynarodówkę moskiewską, która przyjmuje na swoje łono nietylko ludzi białej rasy, lecz wszystkich (okrzyk z prawicy: z wyjątkiem amsterdamskich!) Moskwa — to nietylko ruch proletariacki, lecz także wszystkich uciskanych ludów. Moskwa rozszerzyła hasło Marksa na: „proletariusze wszystkich krajów i narody uciskane świata całego łączcie się”. Związek z Enwer Paszą Zinowjew tłumaczył tem, że jest on b. popularny wśród ludów azjatyckich, że obrzucają go kwiatami i całują go po nogach (głosy: aha! toć to oportunistom!)

Następnie Zinowjew występuje, jako zwolennik bezwzględnego teroru i odradza Niemcom wszelką czułość. „Znieprawienie wskutek wojny powiększa jeszcze strumienia krwi, które nosi ze sobą rewolucję, lecz interes, rewolucji proletariackiej stoją dla nas wyżej, aniżeli ta krew przelana. Dokonajcie zemsty nad waszymi ciemiężycielami i nie oszczędzajcie wroga. Musicie zgodzić się na terror nie z waszej winy, lecz z winy przeklętej burżuazji!”

Apel ten spotkał się z burzliwymi oklaskami lewicy. Zinowjew, stopniując efekty, znowu wspomina o tem, że w Rosji jest źle, że jest głód, że są spory wśród bolszewików samych, że panuje nierówność między wierzchołkami partyjnymi, a masą, ale... najkrytyczniejszy okres dla Rosji minął, zadaniem proletariatu międzynarodowego jest rozpocząć ofensywę robotniczą (Irenetyczne oklaski). Niezbędną jest przeto zwarcie międzynarodówka.

I tu Zinowjew, opanowawszy całkowicie lewicę zjadu, delikatnie, jakby mimochodem, oświadcza, że gotów jest rokować na temat 21 warunków moskiewskich i prosi prawicę

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Zawieszenie broni na froncie polsko-rosyjskim, ogłoszone dziś rano we francuskiej prasie, przyjęte zostało z bardzo względem zadaniem. Burżuazyjna prasa konstataje, że rozejm nastąpił za poradą (!?) Francji i Ententy, bo dalsze posuwanie się wojsk polskich mogłoby wnieść uczucia patriotyczne i zanikające obecnie sympatie dla rządów bolszewickich, ale jednocześnie z jej szpalt wieje melancholija i obawa o los Wrangla.

Sprawozdawca „Gaulois”, p. d'Avril, wyraża nawet wielki żal, że nie został zawarty ścisły sojusz między rządem polskim i bałtyckim baronem, Dzienniki burżuazyjne wyrażają też niezłomne przekonanie, że delegaci polscy w Rydze uczynili wszystko, co było w ich mocy, by wojska bolszewickie, znajdujące się dotychczas na froncie polsko-rosyjskim, jeżeli nie całe, to przynajmniej w dużej części nie zo-

stały skierowane na front przeciw Wranglowi.

Tu prasa wyraża niezłomne przekonanie, że rząd francuski uczyni obecnie jaknajwiększy wysiłek, by pomóc armii Wranglowskiej i że Anglia przekona się, jakim niebezpieczeństwem „dla całego świata jest bolszewizm” i że ramię przy ramieniu stanie przeciw wspólnemu wrogowi. Taż sama prasa ostrzega Polskę, by miała się na baczności, bo niezawodnie bolszewicy na własną rozpoczną nową przeciw nam ofensywę. Takim jest mniej więcej ogólny ton prasy kapitalistycznej.

Drugą właściwością gazet z ostatnich dni jest przedstawianie położenia ekonomicznego w Rosji w barwach najokropniejszych i opisy buntów żołnierskich i buntów chłopskich, które zapelniają całe kolumny. Wiemy dobrze, że faktyczny stan w Bolszewji jest krytycznym — dość przeczytać sprawozdanie delegacji wło-

Posiedzenie Rady Naczelnej odbędzie się 25 października o g. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna, 2) Sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków konieczna.

wskazanie, które z tych warunków są dla niej nie do przyjęcia.

Zinowjew wyzyskuje znakomicie wrażenie, wywołane jego propozycją i wzmacnia je, twierdząc, że zarzut, jakoby Moskwa chciała dyktować innym partjom, jest „nacionalistyczny” i że Komitet Wykonawczy gotów jest w każdej chwili przenieść się z Moskwy do innego miasta (jakgdyby tu o nic innego, aniżeli o mieszkanie nie chodziło. Red.), wreszcie kończy swą mowę okrzykiem na cześć międzynarodówki moskiewskiej i rewolucji wszechświatowej.

W odpowiedzi Zinowjewowi zabiera głos Hilferding.

Na marginesie.

Trzy kopy i jeden mendel suwerenów z ul. Wileńskiej głosowało za senatem.

Trzy kopy i jeden mendel posłów głosowaniem tym oświadczyło, iż nie dorosli do roli, jaką im lud powierzył, obierając ich jako swych przedstawicieli w Sejmie i powierzając im obronę swych najświętszych spraw i interesów.

Trzy kopy i jeden mendel wybrańców narodu wystawilo sobie testimonium pauperitatis, świadectwo ubóstwa duchowego. Głosowaniem za senatem dowiedli, że nie są zdolni do pracy prawodawczej, że sami nie mają zaufania do siebie, do tego, co mówią i do tego, co czynią; że wreszcie potrzebują bony, guwernantki, korepetytora, mentora lub belfra.

— Wybaczcie — powiedzieli przez oddanie głosów za senatem — wybaczcie, naiwni wyborcy, którzyście poszli na lep naszych pięknych słówek i obietnic - cacanek podczas wyborów. Wybaczcie nam wspaniałomyślnie, że zawiadliśmy się na nas i że nie sprostałmy powierzonym nam zadaniom. W ciągu dwóch niespełna roków przekonaaliśmy się, że — co tu długo w bawelnej owijak — że jesteśmy do niczego. Ale też i wy, wyborcy nasi, jesteście nie lepsi, żeście się na lepszych posłów zdobyć nie mogli! Dlatego też, gdyby wam strzeliło do głowy po raz wtóry takich jak my niedolegów wybierać, zostawiamy wam w spuściznę senat, o składzie którego nie takie już matolki, jak wy, decydować będą. Senat, ho, ho, to już żaden Sejm, gdzie byle chłop, byle robotnik siedzi i prawa wydaje. Senat, „prawitelstwujuszeczyj” senat, izba lordów, izba gwiazdzista, Herrenhaus — to zupełnie insza rzecz. Tam panowie radzić będą, a nie pierwszy lepszy chłop lub robotnik w butach i bez krawata.

Tak rozumowało trzy kopy suwerenów, trzy kopy Gdyków, Fiolków, Maślanek i t. p. Idziaków i Kotasów.

Pozostały mendel rozmaitych Teodorowiczów, Żaluskich, Zamorskich, Staniszkisów, Grabskich i Głabińskich z innego założenia wychodził.

Z założenia bolszewickiego, ale z pewną odmianą.

Wsia wlasť burżnazil!

Z wyborcami ci zbytnio się nie liczą. Mnie mają, że do senatu wejdą, jako mianowacze.

A wtedy pokażą wam, co to demokracja, co to ośmiogodzinny dzień roboczy, co to kasy chorych, co to reforma rolna, i czego jeszcze wam się zachciewał!

A bastonada, jak u Horthy'ego na Węgrzech, nie laska wam, chamy?

Roman Boski.

Nagrody Miljon Marek

OTRZYMA TEN KTO ZGADNIE

na jaki numer „Miljonówki” padnie dnia 6-go listopada 1920 r. wygrana 1.000.000 marek i numer ten nabejdzie za tysiąc marek.

Taka sama nagrodę

otrzyma ten, kto odgadnie i zakupi którykolwiek z przeszło 1040 numerów, jakie będą wylosowane w ciągu dwudziestu lat.

Dlatego nie tylko głupotą jest i zbrodnią wprost odrzucanie obcej pomocy i nauki tam, gdzie nasze doświadczenie i nasze zdolności organizatorskie są małe, n-ejako początkujące, ale wręcz przeciwnie, w-niemyślnie zaprasza do Polski instruktorów, którzy uczyliby nas organizować, tworzyć, budować szersze przedsięwzięcia, wymagające doskonałości technicznej od góry do dołu.

Jeśli zaś idzie o dziedzinę sanitarną, to dzieją się u nas rzeczy wprost o pomstę do nieba, czy piekła wołające. Ież to frazesów na usatach — ileż natomiast niedolegstw, braku odpowiedzialności, ale wprost niesumienności w działaniu. Przez wszystkie przypadki odmieńnią się np. rzeźwownik „bohater” w zastoso-waniu do żołnierza, lecz szpitalnictwo nasze wojskowe stoi niżej wszelkiej krytyki. Wiadomą jest np. rzeczą, iż żołnierz koutuzjowany, lub ranny iżej, wol. sam się leczyć, byle nie iść do szpitala, z obawy, że stamtąd wyjdzie napewno „kaleka”. Ta dziedzinna, wymagająca najstaranniej opieki, jest pozostawiona chyba zupełnie bez kontroli, gdyż żołnierza rannego (zwłaszcza prostego) traktuje się tam, jak mięso zepsute już a zatem do wyrzucenia.

W szpitalu np. „Czerwonego Krzyża” przy ul. Smolnej, chorym żołnierzom przy gorączce 40 stopni daje się — zupeł maggi. Rannych, którzy nie mogą się zwieć z lżka, nie myje się całymi dniami, zostawia się ich w brudzie i kale. Niektóre podłogi, np. podciąg „Pani Paderewska” — jeżdżą w sierpniu bez sanitarjuszów.

Żołnierze umieją na ten temat opowiedzieć setki szczegółów strasznych, strasznych, bo zagrożających zdrowiu a nawet życiu „bohaterów”.

Niedawno w szpitalu epidemicznym przy ul. Pokornej zaszedł fakt, któryby nie mógł się zdarzyć, gdyby nasi lekarze i „komendanci” szpitalów poszli na naukę do odrąconych Anglików. Na salę tyfusową Nr. 3 przywieziono 21 września żołnierza, chorego na tyfus, nazwiskiem Stefan Kwiek. 14 października lekarz skonstatował u chorego obawy cholery azjatyckiej. Z tego wynika, że Kwiek cholera zaraził się w szpitalu. Nic dziwnego, bowiem w tym samym szpitalu znaleziono jeszcze 2 chorych na cholera. Kwiek należał natychmiast izolować. Na to nie potrzeba być nawet lekarzem, nawet sanitariuszem. Tymczasem Kwiek trzymano na sali przez 6 godzin i pozwolono czynić zabiegi koło niego — innymi pacjentom.

Podobnych faktów jest w każdym szpitalu poddostatkiem. Dlaczego na to pozwalają lekarze? Dziwna obojętność, bowiem stan lekarski ma w sterach „bohaterów” jana, gorszą op nje. Ale dlaczego w te okropne stosunki nie wejry ministerjum? Dlaczego Naczelne Dowództwo nie rozciągnie jakas, surowszej kontroli i jak najdokładniejszej opieki nad szpitalami? Wszakże tam leżą najlepsi synowie ludu, najodważniejsi, najbardziej ofiarni.

Dobrze. Mówi się, że nie mamy środków. Najpierw niezapemna to prawda. Bo świat w tym zakresie pomaga nam. Wszystkiego jest dość — oprócz porządku.

Europa i Ameryka chętnie przychodzą i przyjdą nam z pomocą w walce z chorobami i epidemjami, skoro sami mało posiadamy sił odpowiednich i środków, albo zbyt jeszcze jesteśmy niewyrobeni w zakresie organizowania instytucji, wymagających doskonałej punktualności, sumiennej odpowiedzialności i wytrwałości. Wstyd jest w tej sprawie wysydem zaste fałszywym, zaś w sprawie grożącej niebezpieczeństwem i kalectwem albo nawet śmiercią setkom i tysiącom „bohaterów” — jest przestępstwem.

Nie podawaliśmy tych wstrząsających faktów, póki trwała wojna. Poszkodowanych lub oburzonych odsyłaliśmy do odpowiednich instytucji sejmowych i rządowych, zalecaliśmy im iść drogą „urzędową”, przez „raporty”. Ale to nic nie pomaga. Owszem lekarze informują nas, iż doktor wojskowy, który złoży raport, domagający się poprawy, jest „za karę” odsyłany na prowincję, albo na front.

Ale teraz wojnie koniec. Czas już zatwócić się z tym złowieszczym „balaganem”. Domagają się tego od nas „bohaterowie”. Można jeszcze pójść „balagan” na froncie, wśród ognia i śmierci, ale „balagan” w szpitalach stanowi testimonium perpertatis.

Nie można również ciągle zwać wszelkich obaw złych na argument, iż jesteśmy „młodem państwem” tam, gdzie idzie o prosią uczciwość, spełnienie obowiązku, tam, gdzie nam emganie idą z pomocą obcy. Tak np. nie sposób tym argumentem wytłumaczyć magistratu warszawskiego, odrzucającego pomoc Anglików. Albowiem magistrat warszawski jest wprawdzie także „młodym magistratem”, lecz w tym wypadku okazał się przedewszystkiem „grupim magistratem”. Należałoby przecie abas bodaj o opinię obcych, choćby to byli nawet — okropności — metodyści.

Z.

Ziemską. Pos. Staniszkis chce preforsować endeka w charakterze przedstawiciela drobnej własności, chadecy, reprezentujący tylko kilkanaście tysięcy robotników rolnych, forsują, oczywiście, przy pomocy całej reakcji, swego kandydata, jako przedstawiciela robotników rolnych, utracając przez to znieprawdzonego przez obszarników i kler tow. Kwapińskiego. Następuje głosowanie kartkami. O wyniku głosowania dowie się jednak Izba dopiero we wtorek.

Poruszenie w Izbie wywołało zjawienie się na trybunie osiedzieliokilkolnoleniego Dawida Abrahamowicza, uosobienia reakcji polskiej. Strupieszały wstecznik jeszcze na schyłku swego żywota zawzięcie broni interesów kapitalu. Pos. Abrahamowicz demagogicznie starał się przekonać centrum włościańskie, że ustawę o pożyczce przymusowej należy jeszcze odesłać do komisji. Podstawą pożyczki przymusowej powinien być, według pos. Abrahamowicza, dochód, który łatwiej da się ukryć, a nie szacunek majątku. Dalszą debatę w tej sprawie odroczoneo do wtorku.

Koniec posiedzenia przyniósł prawdziwą sensację, kiedy na trybunie sejmowej zjawił się tow. Reger, by mowywować swój wniosek nagły, żądający od rządu podania do wiadomości ogółu wszystkich traktatów, umów i dokumentów odnoszących się do sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Świetne przemówienie tow. Regera było jednym potężnym oskarżeniem narodowej demokracji o zaprzieszczenie, zaprzecanie Śląska Czeszyńskiego. Każde zdanie tow. Regera było polieżkiem wymierzonym tym samozwańczym politykom, którzy przez swą nieudolność, ugodowość, posunięta do zbrodni oddali w ręce czeskie rdzennie polski szmat ziemi z wielkimi bogactwami węgla.

Podczas przemówienia prawica młczala, jak zakłęta. Ani jednego słowa na swą obronę, nic, cisza i wstyd. Marszałek wprawdzie starał się ze względów... formalnych odebrać głos tow. Regerowi, — Sejm jednak nie pozwolił.

Wczoraj tow. Reger postawił w stan oskarżenia przedewszystkiem posłów: Romana Dmowskiego i Władysława Grabskiego, obecnie ministra skarbu, b. prezydenta ministrów.

Oskarżenie straszliwe.

Sejm jednogłośnie achwalał, aby komisja spraw zagranicznych dała odpowiedź Izbie co do spraw poruszonych we wniosku nagłym tow. Regera. Przemówienie tow. Regera podamy w numerze jutrzejszym.

Początek o godz. 4 min. 40.

Przystąpiono do porządku dziennego: pierwszym punktem była sprawa ratyfikacji umowy zawartej w Rydze.

Przed otwarciem rozpraw zabiera głos Marszałek:

Dążyliśmy wytrwale do pokoju, bo tylko pokój może nam dać błogosławieństwo porządku wewnętrznego, a tem samem możność pracy wokół budowy przyszłości kraju zapękanego d-ugotrwałą wojną.

Z całego serca wypełniam przy tej sposobności miły obowiązek, składając w imieniu Sejmu serdeczne podziękowanie naszej delegacji pokojowej za jej długą mozolną i szarpiącą nerwy, ale wydatną pracę w Mińsku i w Rydze. (Brawa).

Następnie marszałek udzielił głosu premierowi.

Przemówienie prez. Witosa.

W imieniu Rządu przedkładam Wysokiemu Sejmowi preliminarja traktatu pokojowego i rozejmu zawartego i podpisanego 12 b. m. w Rydze — s prośbą o jego zatwierdzenie. Rząd, który poczynił wszystko co było w jego mocy, żeby przerwać rozlew krwi i dać zmęczonemu społeczeństwu i pokój upragniony i możność spokojnej pracy, po głębokiej rozwadze zgodził się jednomyślnie na ratyfikację traktatu, bez jakiegokolwiek zmiany.

Po raz pierwszy od czasu powstania Niepodległej Polski Rząd Rzeczypospolitej staje dzisiaj przed Wysokim Sejmem w atmosferze nie wojny, ale pokoju. Nie jest naszą winą, że od samego zarania niepodległości prowadziliśmy wojnę. Ani naród, ani Rząd — co uważam za wskazane jeszcze raz z naciskiem podkreślić — nie prowadził walki dla zaboru. (Brawa), nie chciał przyciód i awanturniczości, ale bodziec konieczności ochrony państwowego bytu włożył nam oręź do ręki. Musieliśmy wojnę prowadzić, bo nie chcieliśmy stracić uzyskanej niepodległości. Zasada, którą ustalid w trakcie staraliśmy się od początku rokowań, była zawsze jedna i ta sama i wtedy, kiedy koło fortuny wojennej zdawało się odwracać i później, kiedy zbiorowy wysiłek narodu i zdolność wodzów przyniosły nam zwycięstwo. (Brawo). Zmierzała ona do zabezpieczenia bytu i przyszłości Polski przy uszanowaniu praw do bytu i samostanowieniu o swych losach ludów, wchodzących niegdys w skład Polski, ujarzmionych potem przez caraką Rosję, którym obrót wojny światowej przyniósł sznase wolałości.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 177.

Wczorajsze obrady sejmowe rozpoczęły się pod znakiem pokoju.

Uroczyste oficjalne przemówienia.

Pierwszy, po krótkim omówieniu okolicznościowym przemówieniu Marszałka, zabiera głos premier Witos, składając deklarację rządową. W deklaracji swej krzad podkreśla ten ogrom pracy, jaką społeczeństwo musi wykonać, by owoce pokoju nie zostały zmarnowane. Mocne przemówienie premiera Izba przyjmuje oklaskami.

Na mównicy zjawia się szereg mówców — przedstawicieli wszystkich klubów. Dziś już wszyscy są za pokójem. Wytwarza się nastrój — „kochajmy się brać!” Dysonansem było tylko przemówienie tow. F. Perla, który oświadczając się w imieniu P. P. S. za ustawę o ratyfikacji pokoju, przypomniał Izbie stanowisko, jakie w sprawie pokoju zajmowała jeszcze nie tak dawno prawica. Ustępy z artykułów prasy prawicowej zacytowane przez tow. Perla, przedstawiły w niesłychanie ko-

micznym świetle przedewszystkiem endecję, strącając się ażis w piórka „milotworców”. Subtelne aluzje na temat zachowywan-a się pana St. Grabskiego, którego niesłychanej ugodowości należy zawdzięczać te ustętki, jakie traktat ryski posiada — dopełniły czarę goryczy, jaką w tak uroczystej chwili musiała wypić endecja.

Izba przyjęła ustawę o ratyfikacji traktatu w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do wyboru przedstawicieli własności ziemskiej — większej i drobnej — oraz robotników rolnych do Głównej Komisji Ziemskiej. Tow. Mal-nowski charakteryzuje machinacje prawicy przeciwko Zw. robotników rolnych, bezczelne obalenie w komisji rolnej kandydatury tow. Jana Kwapińskiego. Fakty, wprost niesłychane, o zuęcan-u się policji nad robotnikami rolnymi wywołują w Izbie nastrój grozy.

Z przanówień prawicy okazuje się, że endecwo chce całkowicie owdładnąć Gł. Kom.

Szpital wojskowy wylegarnią cholery azjatyckiej.

Zdumiewający fakt odrzucenia przez magistrat inicjatywy misji metodystów angielskich, którzy chcieli w Warszawie zaożyć wzorowy szpital, może ogarnąć istotnie przerażeniem. Czyżbyśmy mieli do zbytku lekarzy, sanitariuszów, szpitali dobrze zorganizowanych i sumiennie prowadzonych? Przecie niedolegstwo nasze w tym kierunku jest wprost straszliwe. Wielu rzeczy nam brak, lecz ze wszystkiego najbardziej brak nam dobrych, energicznych, sum-ennych organizatorów.

Jest to, być może, jedna z okropnych pozostałości niewoli. Przez 1½ wieku życie państwowe, organizacja życia gromadnego, społecznego nie należała do nas. Nie byliśmy obywatelami, lecz poddanyimi. Ktoś nami kierował, dusząc wszelką inicjatywę. Skutkiem tego zatraciliśmy zdolność realnej, krytycznej oceny rzeczywistości, oraz panowania /nad rzeczywistością. Żywioł życia konkretnego wymyka się nam z rąk, nie umiemy go spętać, nie umiemy nad niem zapanować.

Nie żądaliśmy też od rządu Sowieców niczego, aby nie odpowiadało zasadzie sprawiedliwości i...

Traktat ryski jest wybitnym świadectwem szczerej woli porozumienia i usunięcia powodów przy-

Przed rokiem Sejm ratyfikował traktat wersalski, powołując Państwo Polskie do nowego nie-

Traktat Ryski, przywracający pokój na wschodzie Europy, oddziału z pewnością połączone na od-

Przed narodem naszym, który teraz narażać może odetchnąć wolną pierś, otwiera się pole ob-

W rodzinie ludów europejskich nastaje teraz okres rywalizacji w dążeniach do wytworzenia jak-

Nie pójdą na marne, jeśli chwila zakończenia walki będzie zarazem i dla całego społeczeństwa

Ustawa o ratyfikacji preliminarjów pokojowych i rozejmu.

Zabiera głos pos. Falkowski: Komisja spraw zagranicznych przyjęła jednomyślnie ustawę w sprawie ratyfikacji preliminarjów pokojowych i rozejmu.

Przemawiają jeszcze poławie: Chądziński, Stojarski, Czerniewski, Rosset, ks. Kotula — wszyscy za ratyfikację traktatu.

Po sprzeczaniu przez sprawozdawcę pos. Falckowskiego drobnych niedokładności stylistycznych w tekście, przystąpiono do głosowania. Ustawę o ratyfikacji przyjęto w drugim czytaniu jednogłośnie.

Wybory do Głównej Komisji Ziemskiej.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji Rolnej w sprawie wyboru części członków i sześciu zastępców do Głównej Komisji Ziemskiej.

Zabiera głos tow. Malinowski:

Według ustawy, do Głównej Komisji Ziemskiej powinien wejść jeden delegat od większej własności, trzech od małych i dwóch od bezrolnych.

W stosunku do tego związku: do tego kandydata prowadzi się specjalną akcję. Obszarnicy nie wypełniają podpisanych przez siebie uw.

W małym brzoście Szeptrekiego, Łabunie, gwałtu zamojskiego, jednego formula tak skatowano, że zmarł i został pochowany bez śled-

ta. (Głos na lewicy: Słuchajcie, niesłychane). Przy ekshumacji zwłok okazało się, iż miał pękniętą czaszkę i klóte rany.

Związek stawia kandydaturę Jana Kwapińskiego, przeciw któremu wysuwano nawet na Komisji Rolnej wiel. zarzutów.

Mówca uskarża się na represje, stosowane względem związku i odwołuje się do Sejmu, aby związek był reprezentowany w komisji i stawia ponownie kandydaturę Kwapińskiego.

Pos. Bardel: Delegatów do komisji wybiera się kurjami. Ustawa wprowadza trzy kurje: małorolnych, bezrolnych i większej własności.

Pos. Staniszkis: Zw. Lud.-Nar. wysuwa z mniejszej własności kandydaturę gospodarza Wincentego Anioła.

Pos. Smola stawia zarzut, że mniejszość komisji nie uwzględni ducha ustawy. Stronnictwo Wyzwolenie i Piast reprezentują drobną własność i po-

Przystąpiono do głosowania. Sekretarze udali się do kancelarii dla obliczenia głosów.

Trzecie czytanie ustawy o ratyfikacji.

Tymczasem zaś na życzenie Rządu i wszystkich klubów przystąpiono do trzeciego czytania ratyfikacji pokoju.

W pierwszym czytaniu odesłano do Komisji komunikacyjnej ustawę o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach, oraz ustawę o zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Przymusowa pożyczka.

Przystąpiono do sprawozdania Komisji skarbowo-budżetowej o rozporządzeniu R. O. P. w sprawie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej.

Wice-minister skarbu Rybarski przemawia za przyjęciem, choćby natychmiastowym, ustawy. To wyjaśni sytuację. Rząd musi się chwycić środków nadzwyczajnych, czas są bowiem nie zwyczajne.

Pos. Abrahamowicz: Uznaje w zupełności poprawkę pierwotnej ustawy przez komisję, ubolewam jednakże, że poprawka ta nie objęła całości sprawy.

Wice-minister skarbu Rybarski przemawia za przyjęciem, choćby natychmiastowym, ustawy. To wyjaśni sytuację. Rząd musi się chwycić środków nadzwyczajnych, czas są bowiem nie zwyczajne.

O znieśleniu pańszczyzny.

Następnie pos. Roj uzasadnia swój nagły wniosek w sprawie zniesienia pańszczyzny na Spiszu i Orawie.

Na przyznanych nam skrawkach tych ziem odrabiają jeszcze chłopci gdzie indziej pańszczyznę: na Spiszu, w majątku Niedzicy, Falaszynie, Łapsach Niższych i Wyższych parafii Salomonowej i baronów Jungfeldów.

Nagłość przyjęto i wnioski odesłano do komisji.

O Śląsk Cieszyński.

Przystąpiono do wniosku nagłego tow. posła Regera o ujawnienie dokumentów w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Pos. Głębicki jest za nagłością, ale prosi o tydzień zwłoki dla umożliwienia odparcia nieprawdziwych twierdzeń wnioskodawcy.

Nagłość wniosku jednomyślnie przyjęto, a sprawę odesłano do komisji spraw zagr. z wyznaczeniem jej terminu tygodniowego.

Następnie odesłano do komisji wniosek nagły posła Hasbacha (Niemca) w sprawie uwolnienia internowanych obywateli z Późnańskiego i Pomorza i innych obszarów Rplkiej.

Następnie posiedzenie we wtorek o godz. 4 p.p. W końcu marszałek oznajmia, że dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się konwent senatorów w sprawie dalszego traktowania ustawy konstytucyjnej.

Następnie posiedzenie we wtorek o godz. 4 p.p. W końcu marszałek oznajmia, że dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się konwent senatorów w sprawie dalszego traktowania ustawy konstytucyjnej.

O Śląsk Cieszyński. WNIOSEK NAGŁY

posłów tow. Regera, d-ra Kunickiego i tow. ze Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych żądający bezwzględnego ogłoszenia wszystkich aktów dyplomatycznych, odnoszących się do sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Straszną krzywdą, wyrządzoną Narodowi Polakom przez wyrok konferencji ambasadorów w Paryżu, przeznaczający ogromną większość kraju i ludności Śląska Cieszyńskiego na pastwę najazdu czeskiego, gwałty i prześladowania, popełniane przez czeskie władze i bojówki na niewinnej ludności polskiej, wzbudziły do najwyższego stopnia opór całego narodu polskiego.

Ponieważ w sprawie tej obiegają najrozmaitsze, częstokroć wręcz sprzeczne ze sobą, bardzo często zgrozą przejmujące, niczem niepotwierdzone wiadomości i pogłoski, które niejednokrotnie podrywają część i honor niepodległych jednostek i całych stronnictw, przeto niżej podpisani stawiają następujący wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd:

1. do bezwzględnego ogłoszenia wszystkich aktów, odnoszących się:

a) do zaś na terenie Śląska Cieszyńskiego w styczniu r. 1919, kiedy to Cześć pod pozorem, że spełniają wolę Ententy najechali zbrojnie Śląsk Cieszyński, przyczem, jak wiadomo, naduzili mundurów oficerów państw sprzymierzonych; kwestja ta dołąd nie została dostatecznie wyjaśniona, nie wiadomo, czy oszust i został odpowiednio ukarani;

b) do okresu urzędowania w Cieszyźnie Mijsi koalicyjnej pod naczelnictwem ministra Grenarda, następującego pułk. Coulsona, a w końcu majora Marschalla; opinia publiczna na Śląsku twierdzi, że wszyscy trzej byli na żołdzie czeskim; w każdym razie fakt jest, że Coulson po odejściu z Cieszyzna został ambasadorem angielskim w Pradze, faktem jest, że Marschall był członkiem sztabu gen. Pelée, głównodowodzącego wojsk czeskich;

c) do zamianowania Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej dla Cieszyzna; w szczególności chodzi o to, dlaczego Komisja ta, która miała już we wrześniu 1919 r. być w Cieszyźnie, przyjechała tam dopiero w lutym 1920 r., kiedy Cześć zdołał teren plebiscytowy dostatecznie dla siebie spreparować, oraz chodzi o to, jaką drogą przewodniczącym tej komisji został hr. de Manneville, a sekretarzem jej p. Pichon, co do których wiadomo było, że słoń na żołdzie rządu czeskiego;

d) co do faktu sprzedania przez byłego arc. Ferdynanda Habsburga znajdujących się w jego ręku jeszcze akcji „Austriackiego Tow. hut i kopali” na rzecz francuskiej spółki kapitalistów pod firmą Schneider & Creuzot, skutkiem czego Trzyniec i Karwina zgóry zostały wydane spółce kapitalistów francusko-ceskich; opinia publiczna posądza hr. de Manneville'a, że on pośredniczył w tym kupnie, a w nagrodę za to otrzymał od Czechów lasy na terenie plebiscytowym na Słowaczynie i dwór w Toszonowicach Dolnych na Śląsku Cieszyńskim, przez co znova dobra te, względnie kraje, w których te dobra się znajdują, zgóry przeznaczone były dla Czesko-Słowackiej Republiki;

e) do kwestji układów, zawartych w Spaa przez Prezydenta Ministrów d-ra Władysława Grabskiego, a odnoszących się do oddania sprawy Śląska Cieszyńskiego pod decyzję Rady Ambasadorów, jakkolwiek zarówno Komisja Spraw Zagranicznych sejmowa, jak też kierownicy ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim stanowczo przeciwko takiemu postawieniu kwestji protestowali;

f) do kwestji podpisania w Paryżu przez delegatów Rządu polskiego dwóch rozbieżnych i zasadniczo sobie przeciwnych rozstrzygnięć Rady Ambasadorów, jednego — dnia 25, a drugiego — 28 lipca 1920 r.

2. oraz do ogłoszenia wszystkich innych aktów, odnoszących się do sprawy Śląska Cieszyńskiego.

Podpisani wszyscy członkowie Klubu P. P. S.

Warszawa, dn. 21 października 1920 r.

INTERPELACJA

posła Żuławskiego i tow. do Pana Ministra Apropowizacji i p. Ministra Pracy w sprawie uprawiania agitacji na rzecz Polskich Związków

Zawodowych przez dostarczanie im protekcyjnych racji żywnościowych.

W czasie największych braków aprowizacyjnych, kiedy górnicy i robotnicy przemysłowi od szeregu tygodni nie otrzymują należnych im racji żywnościowych — Polskie Związki Zawodowe w Dąbrowie Górniczej wydają swym członkom po 3 kg. białego cukru na głowę i po 15 kg. mąki białej, gdy równocześnie Urzędy żywnościowe wydają ludności trzy czwarte funta cukru miesięcznie i to czarnej mokrej „mellassy”.

Ponieważ już poprzednio były precedensy, że Urzędy aprowizacyjne dawały związkom polskim skórkę w większej ilości z pominięciem innych działających na tym terenie związków zawodowych, zachodzi uzasadniona obawa, że i wymieniony cukier otrzymały związki, jako specjalny dla siebie prezent z pominięciem innych ugrupowań robotniczych.

Takie specjalne faworyzowanie polskich związków zawodowych i to w chwili, gdy liczba ich członków spada do znikomych ilości, musi budzić wśród ogółu robotników słuszną rozgoryczenie i podejrzenie, że takie jednostronne dostarczanie Polskim Związkom osobnych racji cukru, czy innych towarów ze składów państwowych ma na celu jedynie agitacyjne względy — podtrzymania ich upadającego znaczenia i wpływów.

Wobec tego podając powyższe fakty do wiadomości P. P. Ministrów, prosimy o wyjaśnienie:

1. Czy Polskie Związki Zawodowe w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej wydawany cukier otrzymały z rządowych przydziałów?

2. Jeśli tak — czy p. Minister Apropowizacji skłonny jest te same ilości cukru przyznać innym Związkom Zawodowym Zagłębia Dąbrowskiego?

Warszawa, dn. 15 października 1920 r.

Kronika sejmowa.

Komisja zagraniczna

Na wczorajszym tajnym posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych omawiano sprawę wileńską. Minister Sapieha złożył sprawozdanie z akcji dyplomatycznej w tej sprawie przed i po wystąpieniu gen. Żeligowskiego.

W odpowiedzi na interpelację p. Osieckiego min. Sapieha zreferował komisji warunki, jakie w Spaa przedłożone zostały p. Wl. Grabskiemu, i cały przebieg odnoszących wypadków politycznych. W dyskusji zabierali głos tow. Niedziałkowski i ks. Lutoslowski. Potem postanowiono wybrać podkomisję w składzie 4 posłów dla opracowania odciennej rezolucji; powołano do niej: tow. Niedziałkowskiego, p. St. Grabskiego, Czerniewskiego i Osieckiego. Na zakończenie tow. Niedziałkowski zażądał opublikowania sprawy Spaa.

Proszono nas o zaznaczenie, że nie wszyscy posłowie niemieccy głosowali za Senatem. Za Senatem głosowali: Bartschewsky Ernest, Dacke Karol, Hasbach Erwin, Heicke Gustaw, Lüdecke Albert, Splet Johann (wozyści z Pomorza).

Natomiast przeciwko Senatowi głosowali posłowie niemieccy z okręgu łódzkiego: Frieso Oskar i Spickerman Józef.

Kronika polityczna.

Konwencja polsko-gdańska.

„Journal” donosi, że układ, wypracowany przez konferencję ambasadorów w sprawie gdańska, nie został przyjęty przez prezesawicielei Polski, ponieważ nie zapewniono Polsce korzystania z portu gdańskiego, do którego Polska ma prawo. Jest prawdopodobnym, że delegacja polska układu nie podpisze. (P. A. T.).

Z Paryża donoszą: „Petit Parisien” pisze: Konwencja polsko-gdańska, która onegdaj przyjęła została przez kadę ambasadorów, podpisana ma być 23 go b. m. o godz. 4-ej po południu. (P. A. T.).

Wczoraj o godz. 6-ej po poł. tow. Albert Thomas, dyrektor Biura międzynarodowego pracy przy Liżze Narodów, przybył w towarzystwie p. Franciszka Sokala do lokalu Zw. P. P. S. i odbył konferencję w sprawach organizacji zawodowej z przewodniczącym Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Żuławskim i kilku innymi posłami socjalistycznymi.

Wczorajem odbyło się przyjęcie w hotelu Europejskim, poczem o godz. 3-ej po północy tow. Thomas w towarzystwie ob. Sokala i tow. tow. Ziemięckiego i Niedziałkowskiego zwiezdzał naszą redakcję.

Rada Ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 20 b. m. wysłuchała sprawozdania naszej delegacji pokojowej, przyjęła do wiadomości teksty umów, sporządzonych i podpisanych z delegacją rosyjską w Rydze, a to umowy: O preliminarjach pokojowych z dnia 11 go b. m. oraz umowy o rozjeździe z dnia 12 b. m. a narazem upoważnia prezy-

dentę Ministrów do wniesienia tych umów do Sejmu Ustawodawczego celem ratyfikacji.

Na następnym posiedzeniu w dniu 21 b. m. zajmowała się Rada Ministrów sprawą Gdańska i uchwaliła Ministra Spraw Zagranicznych do dania naszej delegacji w Paryżu instrukcji w imieniu rządu, że nie pozwala jej podpisywać żadnej takiej konwencji w sprawie gdańskiej, która byłaby sprzeczna z postanowieniami Traktatu wersalskiego.

Na ostatnim posiedzeniu zajmowała się nadto Rada Ministrów sprawą przyznania stopni służbowych funkcyjnarjom państwowym b. dzielnicy Pruskiej oraz poruczyła Ministerstwu Zdrowia Publicznego, Spraw Wojskowych, Robót Publicznych i Pracy i Opieki Społecznej opracowanie wniosków celem zwalczania epidemii cholery. (P. A. T.)

Do Warszawy wyjeżdża z Łodzi delegacja Rady miasta, która wręczy jutro Naczelnikowi Państwa na posłuchaniu dyplom obywatelstwa honorowego m. Łodzi. (P. A. T.)

Legacja Lotewska w Polsce oświadcza, że wiadomość, podana przez rosyjskie biuro prasowe (Russpress), mianowicie, iż na terytorjum Łotwy z pozostałych sił armji gen. Judełicza hrabia Palen formuje armję przeciw bolszewicką, jest nieprawdziwa, przyczem Legacja wyjaśnia, że na terytorjum Łotwy hrabia Palen wogóle żadnej armji nie organizuje. (P. A. T.)

Dowiadujemy się, że Radca Wysocki, dotychczasowy Charge d'affaires w Pradze, który na tym trudnym stanowisku dał dowody politycznego taktu i znajomości powierzonych mu spraw, zostaje mianowany Radcą poselstwa w Berlinie. Stanowisko Radcy poselstwa w Pradze obejmuje Radca Jerzy Tomaszewski. (P. A. T.)

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Telegramy.

W sprawie gdańskiej.

Paryż, 21 października. (P. A. T.). (Havas). „Le Temps”, omawiając sprawę Gdańska, oświadcza, że pretenzje Gdańska są stanowczo nie do przyjęcia, ponieważ uznanie ich doprowadziłoby do zaprzeczenia praw Polski do kontroli nad urządzeniami portowymi, oraz uniemożliwiłoby rozwój portu, od czego zależy pomyślność ekonomiczna Polski. Konferencja pokojowa nie miała nigdy zamiaru przyznać Gdańskowi praw i władzy prawdziwego państwa suwerennego. Ustanowienie wolnego portu Gdańska jest zupełnie fałszywe i sprzeczne formalnie z traktatem pokojowym.

Powodzenia wojsk Petliury.

Wiedeń, 22 października. (P. A. T.). Ukraińskie biuro prasowe podaje: Wojska ukraińskie generała Pawlenki obsadziły Winnicę i po zwyciężonych walkach pod Borem i Jaryszewem przerwały front bolszewicki. Wojska bolszewickie cofają się w panicznym poplochu na całej linii między Żmetynką i Mohylowem Podolskim.

Stanowisko Anglii wobec Rosji.

Londyn, 21 października. (P. A. T.). (Havas). Odpowiadając w Izbie gmin na różne zapytania, rząd angielski o-

świadczył, że niemożliwą rzeczą jest ustalić stanowisko, które rząd zajmie w poszczególnych okolicznościach Co do Rosji jednakże rząd angielski byłby skłonny zbadać w duchu przychylnym prośbę o uznanie rządu rosyjskiego, gdyby ten rząd został wybrany przez większość narodu drogą wolnych wyborów.

Definitywne zniesienie blokady Rosji.

Moskwa, 22 października. (P. A. T.). (W. B. K.). Okręły angielskie, znajdujące się na Baltyku, zostały odwołane do Anglii, ponieważ po podpisaniu preliminarjów pokojowych w Rydze blokada Rosji została zniesiona.

Spokój w Moskwie.

Berlin, 21 października. (P. A. T.). (Radio). „Daily Herald” donosi z Moskwy: Pogłoski o powstaniu w Moskwie są wymysłem. W Moskwie panuje spokój i porządek. Budienny nie zbuntował się przeciwko rządowi sowieckim. Wojska czerwone obsadziły Mińsk.

Szwecja nie przepuszcza Zinowjewa

Sztokholm, 22 października. (P. A. T.). (W. B. K.). Rząd odmówił Zinowjewowi, który został wydany do Niemiec, pozwolenia na powrót do Rosji przez Szwecję.

Węgry a „mała koalicja”.

Budapeszt, 22 października. (P. A. T.). (Radio). Minister spraw zagranicznych hr. Csaky oświadczył przedstawicielowi „Magiar Hirlap”, że jeżeli państwa małej koalicji zaznaczą wyraźnie poszanowanie dla spraw węgierskich, to niema żadnych przeszkód, aby Węgry weszły w przyjazne związki z małą koalicją, podobnie jak inne państwa. Jeżeliby Polska uznała za możliwe współpracować z tą grupą, to Węgry byłyby uspokojone. Tradycyjalna ścisła przyjaźń polsko-węgierska byłaby rękomią, że usłowania małej koalicji są rzeczywiście pokojowe i nie zwracają się przeciwko Węgom.

W Karyntji.

Belgrad, 21 października. (P. A. T.). (Havas). Wedle „Slovensky Narod”, władze jugosłowiańskie opuściły Karyntję, oddając administrację kraju w ręce komisji plebiscytowej.

Nagroda pokoju dla Brantinga.

Sztokholm, 21 października. (P. A. T.). „Telegraphen Compagnie”. Prasa socjalistyczna w Szwecji domaga się, aby Branting otrzymał nagrodę pokojową Nobla.

Radykalny sposób.

Paryż, 21 października. (P. A. T.). (Havas). „Le Temps” dowiadyje się z Moguncji, że robotnicy wezwali chłopów do wydania im określonej ilości ziemniaków po cenie, ustalonej przez robotników. W razie odmowy, robotnicy grożą przeprowadzeniem poszukiwań we wszystkich folwarkach.

Zgon R. Starzewskiego.

Kraków, 22 października. (P. A. T.). Naczelny redaktor „Czasu”, Rudolf Starzewski, zmarł nagle dziś w południe na udar serca.

Wybuch kotła.

Łódź, 22 października. (P. A. T.). Wczoraj w południe w fabryce Scheiblera nastąpił wybuch kotła, wskutek czego budynek fabryczny uległ znacznemu zniszczeniu. Około 30 osób zostało oparzonych i rannych, w tem 4 ciężko.

peratywu francuskich. — Zółkiewski.

Urozmaicony zeszyt zaleca się obfitością i doborem treści.

Ruch zawodowy.

U pracowników piekarskich w Łodzi. Wczoraj na konferencji właścicieli piekarń z pracownikami piekarskimi doszło do porozumienia. Pracownicy uzyskali 8-godzinny dzień pracy i pobierać będą 1850 mk. tygodniowo i 4 funty chleba białego dziennie.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dnia 23 b. m., w sobotę, o g. 6 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów szpitalnianych w lokalu Związku.

Dnia 24 b. m., w niedzielę, o g. 4 pp. odbędzie się zebranie wszystkich robotników Wydz. IX „Szkołnego” w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy b. ważne.

Dnia 25 b. m., w poniedziałek, o g. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Związku w zwiększonym składzie w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 mk. 4. Obecność wszystkich obowiązkowa. Sprawy b. ważne.

Zebranie robotników Wydz. XVIII, w niedzielę, w powodu wiecu na Placu Teatralnym, odwołane.

Pracownicy Kasy Chorych m. Warszawy! Dnia 24 b. m., w niedzielę, o godz. 10 rano w Teatrze Powszechnym przy ul. Chłodnej Nr. 29, odbędzie się zebranie wszystkich pracowników Kasy Chorych, celem omówienia organizacji Związku pracowników, otwarcia koooperatywy i wolne wnioski.

W Związku Zaw. Ochrońców przy ul. Marszałkowskiej 53a w d. 26 października r. b. odbędzie się roczne sprawozdawcze zebranie Związku, na którym odbędą się wybory zarządu. O ileby zebranie to nie doszło do skutku ze względu na niedostateczną liczbę członków odbędzie się ono w drugim terminie d. 8 listopada i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Z. P. M. S. Sekretariat Generalny C. K. i oddz. warsz. mieści się przy ul. Al. Jerozolimskie 56 i od godz. 5 do 6 rejestruje członków i sympatyków. Zarząd wzywa wszystkich przybyłych członków, ażeby w przeciągu trzech tygodni opłacili zaległe składki i złożyli na ręce Zarządu (obowiązkowo) po jednym opracowanym referacie.

RUCH WSPÓLDZIELCZY.

Rozwój Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców m. Warszawy i okolic.

R. S. S. m. Warszawy i okolic powstało z połączenia 4 Stowarzyszeń: 1) Koop. Robotniczej „Promień”, 2) Rob. Stow. „Samopomoc”, 3) Koooperatywy Robotników Rolnych Okręgu Warszawskiego i 4) Stow. Spożywczego robotników browarnianych. Połączenie to dokonało się 1 czerwca 1920 r. „Promień” liczył wówczas 2882 członków, kapitału udziałowego mk. 102.024,00, „Samopomoc” 3906 czł. kap. udziałowego mk. 55.952,18, Stow. Roln. 450 czł. i mk. 33.700 udziałów; razem 7838 czł., udziałów mk. 251.676,27.

Już z tego widać, że tylko niewielka część, bo zaledwie 2000 członków miało udział dopełniony do 100 marek, na resztę przypadało przeciętnie tylko 10 mk. Obroty „Promienia” wynosiły przeciętnie mk. 400.000, „Samopomoc” mk. 300.000, Rob. Roln. obrótowieli miesięcznie około 100.000 mk., razem około 800.000 marek. Po połączeniu obroty powiększają się. W czerwcu R. S. S. sprzedało towarów za 860.000 mk., w lipcu (okres ogólnej stagnacji handlowej) 670.000 mk., już w sierpniu mk. 1.300.000, we wrześniu tyleż, co w sierpniu, w październiku obrót przewyższy prawdopodobnie 2 miliony marek.

Kapitał udziałowy również zwiększa się szybko. W ciągu 4 miesięcy udziały powiększają się o sumę mk. 162.774,90, członków przybyła przeszło 500. Na 1 października R. S. S. liczy 7850 członków i 413.587 mk. 92 f. udziałów. Całkowicie pełnych (100 markowych) udziałów liczymy dopiero 3500, zaś na pozostałych członków wypada przeciętnie około 15 marek. Stan ten musi się szybko polepszyć, gdyż Stowarzyszenie opiera swą działalność tylko na kapitale własnym i udziałowym.

Jeżeli chodzi o rodzaj towarów, to dział handlowy stara się o wprowadzenie do sprzedaży artykułów najpierwszej potrzeby. Rozpoczęto już sprzedaż masła, jaj, masła kokosowego, ryb, śledzi, oleju, kartofli i t. p. Towary te sprowadzane są głównie z prowincji. Tutaj Stowarzyszenie ma ogromne trudności do pokonania, brak wagonów, niechętny stosunek stajówek, brak poparcia ze strony Ministerjum Apropozycji nie pozwala na stałe i większe sprowadzanie powyższych towarów z prowincji.

W ostatnich tygodniach Stow. sprzedaje chleb biały pozakontyngensowy po cenie 10 marek za funt. Chleb ten dostajemy z W. Z. M. m. Warszawy, jednak w ilościach b. niewielkich, bo zaledwie 3000 funtów tygodniowo. Widzimy z tego, że i ilość, jak i jakość towarów stale się polepsza.

R. S. S. m. Warszawy i okolic pomimo olbrzymich trudności i niewielkiego kapitału obrotowego rozwija się już dobrze i coraz lepiej spełnia swe zadania aprowizacyjne.

O akcjach oświatowej i społeczno-wychowawczej napiszemy innym razem. J. Z.

Z kooperacji robotniczej w Warszawie. Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców m. Warszawy rozpoczęło cykl zebrań dzielnicowych o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym, mających na celu nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy Zarządem tymczasowym Stowarzyszenia i ogółem człon-

Związek Robotnic. Stowarz. Spółdzielczych ul. Wojska 44 - tel. 77-30, 77-53 i 82-97. Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Związek Rob. Stow. Spółdzielczych poszukuje towarzysza buchaltera do Rob. Stow. Spożywców „Przedświt” w Grójcu.

Zgłaszać się między 10 a 12 do Wydziału Instruktorskiego Związku R. S. S. Wojska 44, III-e piętro.

ków. Zebrania takich odbyło się już cztery; ostatnie, które odbyło się w czwartek w lokalu dzielnicy Powązkowskiej P. P. S., było zebraniem członków dzielnicy 7-ej Stowarzyszenia, obejmującej skiepy przy ul. Pawiej 81. Na zebranie to przybyło około 50 osób; przewodniczył zebraniu tow. Zerkowski, pogadankę krótką o ruchu spółdzielczym wygłosił tow. Głodowski, zaś sprawozdanie o stanie gospodarczym Stowarzyszenia zdał tow. Bierut. Sprawy gospodarcze wywołały wśród członków mocne ożywienie i interesującą dyskusję, wskazującą na konieczność energicznej akcji w kierunku powiększenia środków obrotowych Stowarzyszenia, przez powiększenie udziałów i składanie funduszy robotniczych do R. K. O. (Robotniczej Kasy Oszczędności). Związkiem żywe zainteresowanie obudziły wśród zebranych marki oszczędnościowe, które zarząd R. S. S. wprowadził we wszystkich sklepach Stow., aby z jednej strony umożliwić członkom składanie drobnych oszczędności, a jednocześnie uzyskać fundusze na zakup najniezbędniejszych produktów na zimę.

ODCZYTY.

Odczyt tow. Alberta Thomas'a. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej organizuje dwa odczyty publiczne przybyłego do Warszawy Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów w Genewie, tow. Alberta Thomas'a. Pierwsza konferencja „O międzynarodowych zagadnieniach społecznych”, dla inteligencji, odbędzie się w sobotę, 23 b. m. o godz. 4 i pół w sali teatru Polskiego.

Druga zaś, bezpłatna, o 12-ej w niedzielę, 24-go b. m. dla szerszych mas w sali Teatru Polskiego „O międzynarodowej organizacji pracy”. Odczyt popularny składać się będzie z trzech części, bezpośrednio dla audytorjum tłumaczonych.

Stow. b. więźniów politycznych urządza w lokalu Stowarzyszenia (Danilowiczowska 4 m. 21) dla członków i wprowadzonych gości szereg opowiadań p. t. „Z przeżytych wspomnień”. Pierwszem będzie opowiadanie tow. Śledzińskiego („Mikołaj”), „O wyprawie na Wysoko-Mazowieck”. Odbędzie się ono w niedzielę, d. 24 b. m. o g. 3 i pół pp. Jednocześnie przyjmują się zapisy na członków Stow.

Religia a ruch robotniczy. W sobotę, dnia 23 października o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, ul. Wojska 44, III piętro, Wydział Społeczno-Wychowawczy, tow. Jan Hempel wygłosi odczyt na temat „Religia a ruch robotniczy”.

Opłata za wejście dla członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, związków zawodowych i wprowadzonych gości 3 mk.

Zagranicą.

ANGLJA.

W przededniu strajku generalnego.

Paryż, 21 października. — (P. A. T.). (Havas). „Journal des Debats” dowiadyje się z Londynu, że sytuacja nagle się pogorszyła. Delegaci syndykatów tradeunionistów oświadczyli, że o ile w przeciągu 24 godzin rząd nie da górnikom zadawalającej odpowiedzi, zostanie proklamowany strajk generalny pracowników wszystkich gałęzi przemysłu.

Londyn, 21 października. — (P. A. T.). (Havas). „Manchester Guardian” donosi, że pracownicy kolejowi zastanawiają się nad koniecznością ogłoszenia strajku dziś w nocy. Delegaci urzędników są jednakże zdania, że mimo wszystko nie będzie to strajk generalny.

Lloyd George odbył nieobowiązującą konferencję z poszczególnymi członkami partji robotniczej. Spodziewają się, że doprowadzi ona do pomyślnego rezultatu. W kołach rządowych panuje obecnie opinja optymistyczna.

„Daily News” pisze w sprawie strajku węglowego, że aczkolwiek pozornie sytuacja się nie zmienia, to jednak przypuszczać można napewno, że w rezultacie dyskusji informacyjnych, jakie odbywały się w ciągu nocy, przyjdzie dziś do skutku konferencja w formie proponowanej w Izbie gmin przez Braca. (P. A. T.)

W BELGIJI.

Socjalisci belgijscy wobec rządu koalicyjnego.

Bruksela, 20.X. (P. A. T.). „Independence Belge” donosi, że rada generalna partji socjalistycznej uchwaliła, by socjaliści mogli i nadal brać udział w rządzie koalicyjnym, jeśli czas służby wojskowej będzie zmniejszony do 6 miesięcy, jeśli senat będzie zdemokratyzowany, jeśli prawo strajku będzie usiawowo zabezpieczone i podjęte zarządzenia przeciw drożyznie środków żywnościowych

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

W sobotę, dn. 23 b. m., o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, tow. tow. posłowie N. Barlicki, dr. F. Perl, oraz radny Jaworowski, uczestnicy delegacji pokojowej, wygłoszą odczyt na temat: „Rokowania pokojowe w Rydze”. Bilety w cenie od 20 do 5 mk. do nabycia w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, i w Kinoteatrze „Polonia”, Jasna 3, w godzinach od 10 do 5-ej.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego razem z przedstawicielkami wydziałów prowincjonalnych odbędzie się we wtorek, 26 b. m. o g. 11

rano w Warszawie w lokalu „Robotnika”, Wawelska 7. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

Warszawski Wydział Kulturalno-Oświatowy zawiadamia członków, iż od poniedziałku, 24 b. m. biblioteka będzie otwarta w godzinach od 5 do 8 w.

Komitet Kolejowy. Dziś (sobota) godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego wspólnie z mężami zaufania. Sprawy b. ważne.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę Nr. 36 „Trybuny” i zawiera treść następującą:

Wzbierające fale (Wł. W-t). — Działalność urzędu mieszkaniowego m. Warszawy (dr. Juliusz Rencki). — Anglik o Polsce IV (G.). — Wiersze włoskich poetów Lorenzo Stecchetti i Giovanni Pascoli. — Marja Kopnicka. — Kronika polityczna: Nowe trójprzymierze: Skoropadzki, Wrangel, Petruszewicz. — Ruch socjalistyczny: Turati i Lenin. Nowy program rolny socjalnej demokracji niemieckiej. — Życie gospodarcze: Kongres koo-

Rozmaitości.

Z patologii PAT'a. O czym PAT informuje?

Rzym, 22.X. (P. A. T.). (Radio). Z Buenos Aires donoszą, że tamtejsi nauczyciele szkół niższych zażądali od ministra oświaty, aby język włoski był obowiązkowy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolar 285, franki francuskie 19, funty szterlingi 990, marka niem. 424, ruble (500) 293 — 297.

Deficyt niemiecki. Niemiecki minister skarbu oznajmił w Sejmie pruskim, że roczny niedobór wynosi około 3 miliardów marek. (P. A. T.).

W sprawie nawozów sztucznych. Na posiedzeniu niemieckiego stowarzyszenia gospodarczego, które zajmowało się rozdziałem nawozów dla gospodarstw, ustanowiono kosza dostarczania nawozów, które podczas pokoju wynosiły 470 milionów marek, na 5 i pół milarda marek. Aby osiągnąć zbiór, jaki otrzymywano w czasach pokojowych, trzeba 450.000 tonn azotu i 670.000 tonn fosforu, tymczasem niemiecki przemysł może dostarczyć tylko około 200.000 tonn azotu i 235.000 tonn fosforu.



Dla cierpiących na rapture

odpowiednie Pasy rapture wykonuje Zakład ortopedyczny B. CUKIERMANA, Elektoralna 3, tel. 210-21.

Dr. Jelnicki

przeprowadził się na ul. Smolną Nr 12, choroby skórne i weneryczne 10-12 i 5-7.

Kronika.

Karty węglowe. Wydział Zaopatrzenia Magistratu zawiadamia, iż Sekcja Opa-owa przestała realizować karty węglowe jednorazowo, ponieważ wskutek nadchodzących chłódów przystąpić musi do równomiernego rozdziału węgla pomiędzy wszystkich posiadaczy kart, szkoły, szpitale i zakłady użyteczności publicznej.

Gęsi. Komitet Targowy Mięsy podaje niniejszym do wiadomości instytucji urzędowych i społecznych, iż przyjmuje zgłoszenia na zakup gęsi z transportów, oczekiwanych z Pomorza w najbliższych dniach. Instytucje, które chcą nabyć gęsi, powinny złożyć do prezydium Kom. Targowego (Marszałkowska 87) na ręce prezesa Komitetu zgłoszenia, w których należy podać: adres instytucji, numer telefonu, liczbę pracowników, oraz ilość gęsi, które instytucja chce nabyć. Zamacza się, iż zgłoszenia będą uwzględniane drogą kolejności. Gęsi odbierać należy na stacji kolejowej tego samego dnia, kiedy instytucja otrzyma zawiadomienie o przybyciu transportu.

Z Tow. Miłośników Literatury. W poniedziałek, dnia 25 b. m. w sali Klubu Artystycznego (Jerozolimska 53) o g. 6 m. 30 w. (w drugim terminie o g. 7 w.) odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. Miłośników Literatury.

O godz. 8 w. p. Jerzy Kurnatowski wygłosi odczyt p. t. „Literatura polska XVI wieku w Prusach Książęcych“. Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

Związek Demokracji urzęduje w niedzielę d. 24 b. m. o g. 11 i pół rano w Al. 3-go maja wielki wiec o pomoc dla Wilna.

(m) Wypadek samochodowy. Na ul. Al. Jerozolimskiej przed domem Nr. 21, samochód wojskowy Nr. 1187, prowadzony przez szofera Miłozza, najechał na przechodzącą przez jezdnię Bronisławę Brzozowską, zam. przy ul. Chmielnej Nr. 29. Leżący Pogotowia stwierdził stłuczenie głowy i obdarce nosa i czoła. Po nalożeniu opatrunku przewieziono ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus.

— Samochód wojskowy Nr. 1187, prowadzony przez szofera Franciszka Miłozza, żołnierza W. R., na ul. Marszałkowskiej róg Złotej, najechał na przechodzącą Berka Dębina, zam. przy ul. Wolińskiej Nr. 25, który doznał ogólnego potłuczenia przeważnie głowy. Dębina odwieziono tym samym samochodem do szpitala Dz. Jezus.

— Samochód osobowy wojskowy Nr. 1427 wpadł na chodnik, przyczem zranił trzy przesta ogrodzenia przy ul. Moskiewskiej róg Brukowej. Szofer, prowadzący samochód, zbiegł. Wypadku z ludźmi nie było.

(m). Wybuch nafty — 4 trupy. W Grodnie przy ul. Moskiewkiej Nr. 38 właściciel sklepu mydlarskiego 30-letni Szmul Pietruszka, wraz z 26-letnim Abramem Bulwinem, kolejarzem w nocy z 16 na 17 b. m. przelewali w składowie naftę z beczki do beczki przy świetle świecy.

Widocznie w czasie tej czynności świecę trzymano zbyt blisko beczki, gdyż w niespełna pół godziny po wejściu do sklepu nastąpił wybuch i pożar, a jednocześnie rozległy się krzyki Pietruszki i Bulwina. Na ratunek podążył drugi syn Bulwina, 20-letni Rufim (mechanik), który wpadł do sklepu, lecz został zaraz objęty płomieniami i więcej nie wyszedł. Wreszcie nadbiegł trzeci syn, 28-letni Szymcha Bulwin (antroligator), lecz ten, chcąc ratować brata Rufima, również stanął w ogniu już na progu sklepu, przeto powrócił do mieszkania sułnie poparzony, a po przewiezieniu do szpitala żydowskiego, zmarł.

W zgłiszczach znaleziono zwęglone trupy Pietruszki i dwóch braci Bulwinów. Straty wynoszą przeszło pół miliona marek. W czasie pożaru kilku rabusiów „pomagających“ ratować rodzinę Pietruszki i Bulwina, ograbili ich z gotówki i biżuterji oraz częściowo z pościeli, ubrania, obuwi i bielizny.

Z sądów.

O obrazę wojska.

W sprawie Włodzimierza Horwicz-Samojłowa, dziennikarza i redaktora wychodzącego w Warszawie dziennika „Warszawskie Słowo“, oskarżonego o rozgłaszanie świadomie fałszywych wieści wojskowych, sędzia Rosenzweig wydał wyrok uzasadniony, skazujący Samojłowa na 3 miesiące aresztu bezwzględnie.

Między innymi w motywach sąd przychodzi do wniosku, że S. zasługując na bardziej surową karę, że w chwili obecnej, kiedy waga się losy Ojczyzny naszej, kiedy rozstrzyga się kwestja zwycięstwa porządku i dobrobytu, czy też bezładu i nędzy, kiedy główne oparcie społecznego ładu Polska znajduje w wojsku; kiedy najdrobniejszy czyn, dyskredytujący zaufanie do wojska naszego, musi wywoływać niepokój publiczny. — Samojłow popełnił czyn karygodny. Autor, powtarzając bezkrytycznie uwagi, zaczerpnięte z gazety czeskiej, — że środowiska wrogów Polski — o wrzaskom nieludzkiem traktowaniu jeńców rosyjskich i o uwiaczącym stanowisku b. ministra wojny Leńskiego, — okazał widoczną złą wolę w celu zdyskredytowania i obniżenia dobrego imienia wojska polskiego.

Motywy te podzielił w zupełności i Sąd Okręgowy, który skargę Samojłowa pozostawił bez skutku i obecnie polecił wykonanie powyższego wyroku.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI

Koncerty ukraińskiego „Chóru narodowego“.

Jest to chór, wysłany — jak głosi program — przez ukraińskie ministerjum sztuki i kultury narodowej, na tournée artystyczne po Europie i Ameryce. Cel polityczny tej imprezy

nie mnie, jako sprawozdawcę muzycznego, nie obchodzi. Natomiast trudno pozostać obojętnym zarówno wobec ludowych melodji ukraińskich, jak wobec niezrównanego mistrzostwa tego chóru.

Istnieje on podobno niespełna dwa lata, jako chór mieszany, złożony z 40 osób, śpiewa wyłącznie utwory o charakterze ludowym: „kanty“ (kantyczki), „koliadki i szczyrywki“, wreszcie pieśni w układzie przeważnie p.p. Koszyca i Leontowyczowej, a także parę innych. Pieśni ludowe ukraińskie mają swój specjalny nastrój: przeważnie smutny, melancholijny, ale także wesoły, pełen koczackiego temperamentu. Śpiewane w sposób prosty, muszą chwycić za serce i posiadają swych gorących miłośników, podobnie jak większość cudownych pieśni rosyjskich. Ale ten ich charakter pieśni ludowej, której siła leży właśnie w skoncentrowanej prostocie — popada w sprzeczność z wyrafinowanym kunsztem chóru p. Koszyca. Przynajmniej we mnie admiraacja sztuki Koszyca, jego chóru zdusiła zupełnie zdolność wehlaniania w siebie piękności samej muzyki.

Ale bo też ci ludzie śpiewają! idealnie czysta intonacja, równość rytmiczna i dynamiczna głosów, zdumiewające zespiewanie się, do tego stopnia, że z tych kilkudziesięciu piersi dochodzi słuchacza jeden jedyny, potężny akord harmonijny!.. Podobnie doskonały jeden slyszalem dotąd chór: „czeskich nauczycieli ludowych“, również podróżujących po Europie.

Polskiego chóru równej wartości niestety, nie posiadamy dotąd. Zadatek nań dostrzedz można w „Echu“ krakowskim pod kierunkiem Walewskiego.

Niewiadomo, co wyżej postawić, czy kunszt chóru, czy kunszt dyrygowania nim p. Koszyca. Ten człowiek posiada nieprzebrane bogactwo ruchów, zapomocą których, nigdy nie sprzeniewierzając się dobremu smakowi, umie wydobyć ze swoich śpiewaków każdy pożądaną efekt dynamiczny lub rytmiczny, łączy najsubtelniejszy nuans wyrazu, na chórze swoim — gra, jak mistrz na niesłychanie wrażliwym instrumencie!

Ostatni koncert „Chóru ukraińskiego“ — w niedzielę.

J. R.

Recital fortepianowy Jana Smeterlinga.

P. Smeterling posiada — prawie — wszystko, co jest dziś niezbędne pianście, który ma odpowiednią dozę odwagi, aby pokusić się o miejsce wśród „europejskiej“ miary wirtuozów estradowych. A więc: świetną szkołę Godowskiego, technikę pierwszej klasy, zdolną do wydobycia z fortepianu, czego tylko dusza zapagnie, równą, czystą, niezawodzącą w najtrudniejszych miejscach, znającą i miękkie piana i wyraziste fortissima, nadzwyczajną zwłaszcza w biegości palców..

Jednej tylko rzeczy brakuje mu do wielkości: interesującej indywidualności. Zapewne tem tłumaczy się pewnie, niespodziewane przy takiej technice rezące właściwości jego gry: niewspółczesność uderzenia lewej i prawej ręki i zupełnie staropanieńska stylizacja rytmiczna niektórych melodji, gdy artysta chce grać „z uczuciem“.

P. Smeterling wykonał m. in. utwory Brahmsa, Bacha („Ciaccone“ w opr. Busoniego), nadto włożył wiele trudu w odegranie Chopina sonaty b-moll, Impromtu III i innych — bezużytecznie. Doskonale wyszło parę b. trudnych utworów Liszta, zwłaszcza tegoż — bezduszną „Campanella“.

J. R.

Z Opery. Dziś efektowna opera „Carmen“ w świetnym zespole.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dramat Leopolda Staffa, cieszący się dużym powodzeniem na naszej scenie.

Teatr Polski. Dziś krotoczwila Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“.

Teatr Reduta gra dziś i jutro komedję Fr. Zabolockiego „Firyk w zalotach“.

Teatr Mały. Dziś „Moralność Pani Dulskiej“.

Teatr Praski daje dziś po raz pierwszy dramat J. A. Hertza „Na sprzedaż“.

POKWITOWANIE.

Od grupy pracowników Ministerjum Poczty i Telegrafów, którzy nie przerywali pracy 18 b. m. jako protest przeciwko senatowi — na fundusz do dyspozycji Naczelnika Państwa — mk. 75.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek od okien.

- Jaksa, Polna 42 — mk. 100, Malaczewski, Nowe Miasto 21 — mk. 45, Wizental, Nowe Miasto 21 — mk. 20, Klimkiewicz, Sandomierska 8 — mk. 75, Wrześniewski, Krochmalna 75 — mk. 25, Jarmurzewski, Towarowa 25 — mk. 20, Sikorski, Rakowiecka 21 — mk. 10, Dziurzyński, Dobra 51 — mk. 10, Piętkowski, Śliska 52 — mk. 20, Jarzabek, Freta 49 — mk. 30, Kornacki, Czernałkowska 190 — mk. 20, Gniewosz, Brzozowa 22 — mk. 60, Cygier, Prosta 36 — mk. 10, Szenińska, Pańska 26 — mk. 60, Prac. szpitala dla dzieci, Śliska 51 — mk. 330, Gchrona dla dzieci, Pawia 43 — mk. 30, Witkowska, Śliska 18 — mk. 20, Witkowski, Sienna 5 — mk. 100, Szymkowski, Spokojna 11 — mk. 10, Bakalarzski, Al. Niwińskich 9 — mk. 10, Dworzaczek, Koszykowa 18 — mk. 75, Kowalski, Smolna 40 — mk. 50, Roszkowska, Nowy Świat 24 — mk. 40, Szczepny, Nowo Dobra 5 — mk. 100, Rołzawski, Hortensja 4 — mk. 20, Abrahamowicz, Smolna 7 — mk. 100, Jurkiewicz, Chłodna 41 — mk. 105, Winawer, Mokotowska 29 — mk. 10, Stanisławski, Ogrodowa 49 — mk. 30, Kiciński, Grzybowska 56 — mk. 10, Adamowski, Grzybowska 56 — mk. 20, Zmorzyński, Grzybowska 56 — mk. 40, Kamiński, Solec 18 — mk. 10, Ostaszewski, Solec 113 — mk. 100, Dziedziński, Pawia 80 — mk. 70, Szafl, Leszno 67 — mk. 40, Buchweitz, Marszałkowska 120 — mk. 130, Wyszogrod, Żelazna 85 — mk. 140, Chmielnicki, Ziota 59a — mk. 50, Dorant, Marszałkowska 74 — mk. 100, Dobrowolska — mk. 40, Saks, Sienna 28 — mk. 60, Koszusiński, Marszałkowska 123 — mk. 150, Brzozowski i Baraniecki, Grzybowska 24 — mk. 60, Gliński, Górczewska 6 — mk. 50, Hirszowa, Marszałkowska 72 — mk. 160, Kolakowska, Krochmalna 58 — mk. 40, Szleifstein, Koszykowa 51 — mk. 50, Hodera, Sielecka 27 — mk. 10, Kaczmarczyk, Sielecka 27 — mk. 20, Tom, Mokotowska 59 — mk. 20, Tomowa, Mokotowska 59 — mk. 30, Wajsbium, Wspólna 75 — mk. 110, Borkowski — mk. 120, Szparman, Kacza 5 — mk. 30, Spoczyński, Solec 113 — mk. 10, Skulski, Solec 103 — mk. 20, Wróbel, Zakątna 3 — 20, Dej, Zakątna 3 — mk. 20, Jakubiak, Zakątna 3 — mk. 20, Händelmann dr. Prózna 8 — mk. 165, Baumberg, Prózna 8 — mk. 130, Wurzelberg, Prózna 8 — mk. 20, Kajsersstein, Królewska 45 — mk. 30, Salzman, Królewska 45 — mk. 130, Bogucki, Okopowa 10 — mk. 25, Pakuta, Solec 105 — mk. 30, Wójcikiewicz, Zajęcza 12 — mk. 100, Papelbaum, Twarda 20 — mk. 215, Zuckerman, Leszno 67 — mk. 145, Cieślak, Waliów 7, mk. 20, Wadas, Wronia 35 — mk. 20, Łaska, Wierzbowa 6 — mk. 300, Rosencowej, Marszałkowska 127 — mk. 150, Mierzejewska, Stare Miasto 2 — mk. 75, Łabaszewicz, Tylna Obozowa 11 — mk. 20, Szczyplińska, Tylna Obozowa 11 — mk. 20, Strumiński, Tylna Obozowa 11 — mk. 10, Dubik, Polna 46 — mk. 100, Mactejowski, Miedziana 17, — mk. 50, Weloman, Chmielna 104 — mk. 130, Szark, Tarczyńska 11 — mk. 10, Szmidt, Tarczyńska 11 — mk. 10, Dr. Orzech, Działka 44 — mk. 135, Zejer, Wolska 63 — mk. 50, Związek Kuchmistrzów, Krakowskie Przedm. 4 — mk. 65, Priston, Marszałkowska 42, mk. 100, Koeh, Prózna 14 — mk. 125, Ciborowski, Wiśniowa 12 — mk. 110, Łopato, Jerozolimska 51 — mk. 40, Meresińska, Chmielna 47 — mk. 40, Wi-che — mk. 40.

CYRK WARSZAWSKI NADZWYCZAJNY PROGRAM ATRAKCJE. Nowości. Tresura koni

Wielki wybór!
Najtaniejsze źródło.
 gotowych okryć damskich w różnych kolorach i gatunkach, również okrycia pluszowe jedwabne i fokowe w najnowszych fasonach

J. Miński
 Długa 53, m. 7, telefon 134-73.
 Mieszkanie prywatne.
 Proszę wyciąć kupon dla pamięci.

Wielki wybór różnych gatunków, kolorów i jedwabnych pończoch.

Pończochy (damskie)	po 12 mk
" "	28 "
" "	48 "
Skarpetki (męskie)	po 12 mk
" "	14 "
" "	23 "
Dziecięce duże	po 18 mk

Wielki wybór różnych gatunków, kolorów i jedwabnych pończoch.

Hurtown. % Wyprzedaje
 Tłomackie 2, m. 17 (róg Bielański) tel. 302-49 od 11-5 pp.

Domek
 mały z ogródkiem kupię w bliskości Warszawy do 50 tysięcy mk. Wiadomość: Solec 113, m. 74.

OKAZYJNIE
 sprzedam fokowe i karakulowe palto, męskie futro, nurkowy i kreć szal. Nałewki 15, m. 53.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dziewczynki podręczne do in-troligatorni potrzebne. Pierwszeństwo wykwalfikowanym. Nowogrodzka 41, introligatorni.

Nauka pisania na maszynach Twarda 22, m. 26.

Portret z fotografii olejny, marek 200, kredkowy 100. Sienna 18 Platek. 7096

Portret jest pokój cena nie stanowi różnicy. Oferty: administracja „Robotnika“. Warecka 7, dla „D“.

Wale na koldry kupuję, stajlucje, przerabiacie tylko w fabryce Pańska 1, sklep.

100 marek dostanę portret z fotografii „Zjednoczeni portrecisci“. Ziota 16.

Leby sztuczne rozmaite kupuję, płacę dobrze. Graniczna 6 m. 3. 7050

Fabryka Tytuniowa „Bracia Polakiewicz“
 poszukuje od już wykwalifikowanych mechaników do papierosowych i gilzowych maszyn,
 Zgłaszać się codziennie od 10-ej do 2-iej pp. do kantoru fabryki, BONIFRATERSKA 11-13.

Palta damskie
 najnowszych fasonów po cenach niższych niż wszędzie nabyć można — w znanej pracowni.
 Kapucyńska 13, m. 2, vis à vis Miodowej.

Gabinet dentystyczny
 Zelezna 43a front 1-9 p. czynny.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.